Nr. 239

Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Cena 10 grosz.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" . . . 2 zł. 50 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rekopisów zarówno użytych jak odrzuconych redakcja nie zwraca

Echo

Rok VI, № 239. Łódź, Poniedziałek 1 września 1930 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem i. j. I-a strona 35 gr. za w. m/m 1 łam, strona 6 łam; w tekście 35 gr.; nekrologi 20 gr.; za zwyczajne 25 gr.; drobne 12 gr za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.,; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

Trup z powiązanemi nogami.

TAJEMNICZE MORDERSTWO W WARSZAWIE.

Nieznany zbrodniarz udusił ręcznikiem właścicielkę mieszkania.

Warszawa, 1. 9. (Od wł. k.) ...lnica żydowska Warszawy ...ała wstrząśnięta wiadomo... o tajemniczej zbrodni, któ... ofiarą padła niejaka

Sura Markusfeld,

...na w tej dzielnicy jako wła...elka prywatnego hotelu. ...kusfeld 31-letnia rozwódka ...biała na życie potajemnem ...arstwem.

...ała ona w swojem mieszka... (Nalewki 41) 9 łóżek gości... co noc zajętych. Równo...nie uchodziła w całej okoli... kobietę

bardzo zamożną,

fama bowiem głosiła, że chowała dolary, które otrzymywała z Ameryki od rodziny.

Gdy wczoraj przyniesiono jej obiad oczom przybyłej służącej przedstawił się

straszny widok.

Na jednem z łóżek leżały stosy pościeli z pod której wystawały dwie związane nogi. Gdy po przybyciu policji wyciągnięto z pod zwału pościeli

martwą Markusfeldową

okazało się, że była ona uduszona ręcznikiem mocno zawiązanym na szyi. Ręce i nogi związane były sznurem. Szafka w której przechowywano pieniądze była otwarta. Śledztwo w toku.

Nowe występy ukraińskich wichrzycieli.

ROHATYN ODCIĘTY OD KRAJU.

Liczne pożary w Małopolsce Wschodniej.

Lwów, 1. 9. (Od wł. k.). — Lwów został zaalarmow. wiadomością o nowym akcie sabotażu ukraińskiego. Ubiegłej nocy w powiecie rohatyńskim poprzecinano w kilkunastu miejscach druty telefoniczne i telegraficzne, tak, że Rohatyn stracił

wszelki kontakt

z krajem. W ciągu niedzieli udało się naprawić jedną linję i zaalarmować władzę bezpieczeństwa w Stanisławowie.

Do Rohatyna wyjechał silny oddział policji lwowskiej.

Nocy ubiegłej Ukraińcy podjęli

nanowo kontrakcję.

O jednej i tej samej godzinie dokonano w szeregu miejscowości podpaleń, których wynikiem były olbrzymie pożary.

We wsi Suchorów powiat Bóbrka spłonęły trzy sterty należące do fabryki Chodorów. Kilka innych stert spłonęło w miejscowościach Podkamień, Lipieniec, a w folwarku Sibnice, należącym do Romualda Szwangera spłonęło jednej nocy

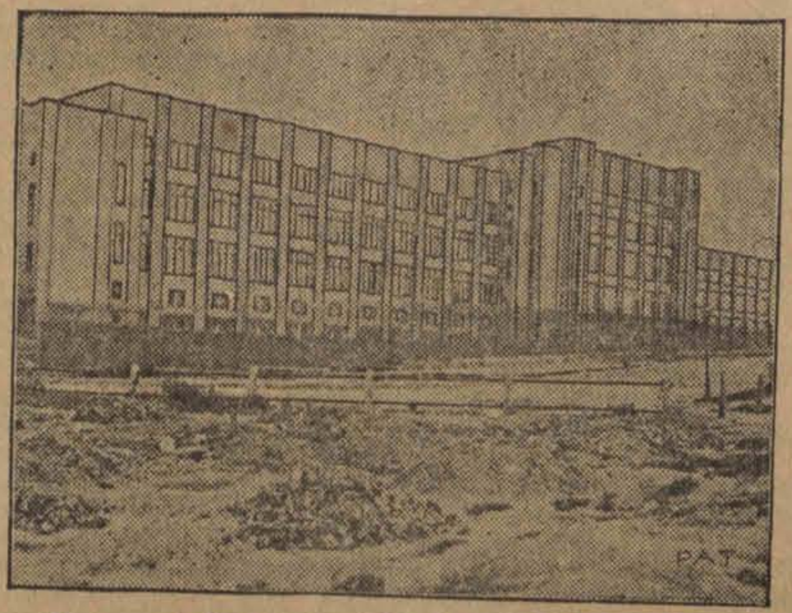
aż 14 stert

owsa i pszenicy. Na folwarku Stefanji Bałchowiczowej w Jaryczowie podpalono 4 sterty zboża. Służba folwarczna widziała podpalaczy i rzuciła się za nimi w pogoń. Podpalacze ostrzeliwując się gęsto

zdołali zbiec.

Ubiegłej nocy wybito wszystkie niemal szyby w domu przy ul. Kościuszki 21 mieszczącym kawiarnię i hotel ukraiński „Narodna Hostynnica". Policja prowadzi dochodzenie.

—:0:—



Nowowzniesiony gmach Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych przy ulicy Sanguszki (obok fortu Legjonów) w Warszawie.

———x:o:x———



...y gmach szkoły technicznej im. Józefa Piłsudskiego ...ześciu N. B.

———x:o:x———



Dekoracja srebrnym krzyżem zasługi Majera Cettla, który w roku 1914 udzielił schronienia podczas odwrotu trzem legjonistom. Dekoracji dokonał wicewojewoda kielecki Krobel w obecności b. legjonistów i publiczności kieleckiej.

Epidemja jaglicy wśród dzieci

spadła z 15-stu proc. do pięciu.

Warszawa, 1. 9. (Od wł. k.) ...emja jaglicy wśród dzieci ...azywała 15 proc. Obecnie ...la

do 5-ciu.

...to niewątpliwy sukces ak... zorganizowanej w całym ... oraz wzorowo urządzonych zakładów przeciwjagliczych pod Krakowem i w Częstochowie. Obecnie ma powstać trzeci podobny zakład w Otwocku dla dzieci dotkniętych tą chorobą w Warszawie.

—:0:—

Defraudant w Banku Spółdzielczym w Zgierzu.

Aresztowanie kierownika buchalterji.

Ze Zgierza donoszą:

W Zgierskim Banku Spółdzielczym, od dłuższego czasu pracował w harakterze kierownika buchalterji Artur Taubman zamieszkały w Zgierzu przy ul. Piłsudskiego.

Ostatnio dyrekcja banku w czasie przeprowadzania pobieżnej lustracji ksiąg stwierdziła

pewne niedokładności,

z których Taubman nie umiał się wytłumaczyć.

Wobec takiego stanu rzeczy sprawę skierowano do Urzędu Prokuratorskiego. W toku przeprowadzonego dochodzenia ustalono, że Taubman dopuścił się malwersacji na szkodę Banku Spółdzielozego w Zgierzu, przywłaszczając sobie sumę

około 10.000 zł.

W związku z tem na zarządzenie władz prokuratorskich, komisarjat P. P. w Zgierzu aresztował Artura Taubmana i osadził w więzieniu śledczem w Łodzi.

———x:o:x———

TO NIE OTTON JUNG!

Nieprawdziwa wiadomość warszawskich pism.

Łódź, 1 września. Przed kilku dniami w Warszawie w rowie przydrożnym na przedmieściu Pelcowizna znaleziono trupa w worku. W związku z tem poczęły krążyć różne domysły, a ostatnio nawet dość kategoryczne pogłoski, jakoby w toku dochodzenia, policja warszawska w znalezionym trupie rozpoznała

Ottona Junga,

b. woźnego Banku Handlowego w Łodzi. Jung, jak wiadomo, wspólnie z banda kasiarzy, dokonał włamania do skarbca banku przy Al. Kościuszki w Łodzi, poczem wraz z innymi członkami bandy zbiegł.

Wysuwano hipoteze, że Jung prawdopodobnie został zamordowany przez swych wspólników, obawiających się zdradzenia uczestników.

Jest to już druga podobna pogłoska, bowiem gdy znaleziono trupa na wybrzeżu Wisły pod Toruniem, puszczono identyczną wiadomość, która następnie okazała się nieprawdziwa.

Miejscowe władze policyjne wysłały specjalnego delegata urzędu śledczego do Warszawy, gdzie dokonał

oględzin trupa.

Stwierdził on, że trup nie jest wcale podobny do zbiegłego Ottona Junga oraz ze wszelkie wersje na ten temat sa niezgodne z prawdą.

DOLAR w ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żadaniu 8.90.

Katastrofa lotnicza we Francji.



Jak donosiliśmy w „Echu" spadł samolot 22 pułku lotniczego na dom i rozbił sie doszczętnie. 2 oficerów i 4 sierżantów poniosło śmierć. (w)

Argentyna przed rewolucją.



Gmach parlamentu w Buenos Aires, gdzie panuje olbrzymie podniecenie w związku z zapowiedzia rewolucji. (w)

Przed rewolucją w Argentynie.
Zajścia w Buenos Aires.

Buenos Aires, 1. 9. (Tel. wł.) W Buenos-Aires przyszło w dniu wczorajszym do burzliwych demonstracyj przed gmachem ministerstwa spraw wewnętrznych, skierowanych przeciwko prezydentowi Irygoyenowi.

Z całego kraju donoszą o krwawych starciach z policją. Dwa okręty wojenne otrzymały polecenie stania w pogotowiu wojennem w pobliżu stolicy państwa.

Odbieranie legitymacyj poselskich.
Okólnik Ministerstwa Spraw Wewn.

Warszawa, 1 września. (Od wł. kor.). Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozesłało do wszystkich województw okólnik z poleceniem

odbierania posłom

i senatorom legitymacyj poselskich.

Katastrofa kolejowa we Francji.
Dwaj maszyniści zabici.

Paryż, 1 września. (Tel. wł.). Na stacji Chartres pod Paryżem wydarzyła się w dniu dzisiejszym katastrofa kolejowa. Pociąg pasażerski najechał na idącą luzem lokomotywę, w wyniku czego maszyniści obu lokomotyw

ponieśli śmierć

na miejscu. Z pośród pasażerów jest 16 osób ciężko lub lżej rannych. Lokomotywy oraz 4 wagony strzaskane.

—:0:—

Setna rocznica wyjazdu
Fryderyka Chopina z Polski.

Warszawa, 1 września. (Od wł. kor.). 2-go listopada przypada setna rocznica wyjazdu z Warszawy Fryderyka Chopina który jako

20-letni młodzieniec

wyjechał w roku 1830 z Polski, aby już do niej nie powrócić. Rocznicę tę uczci Warszawa wmurowaniem tablicy pamiątkowej w ścianę domu przy Krakowskiem Przedmieściu 5, gdzie swego czasu zamieszkiwał.

Cały klub w więzieniu.
Ucieczka b. posłów komunistycznych.

Warszawa, 1 września. (Od wł. kor.). W Nowogródku aresztowano senatora Rogulę skazanego w swoim czasie na dwa lata więzienia. W Grodnie aresztowano byłych posłów Garwryluka i Wołyńca, w Wilnie zaś byłego posła Hryńczuka, wszystkich z białoruskiego włościańsko - robotniczego klubu.

W ten sposób cały ten klub z wyjątkiem posła Hreckiego

znajduje się w więzieniu.

Posłowie komunistyczni z b. Kongresówki ulotnili się w porę. Panowie ci widocznie zaopatrzyli się wcześniej

w paszporty zagraniczne,

aby w odpowiednim momencie uciec na stronę sowiecką.

Krwawe starcie z policjantem
zakończone śmiercią robotnika.

Sosnowiec, 1 września. — Onegdaj wieczorem w fabryce Langera przy ul. Wspólnej w Sosnowcu doszło do pożałowania godnego zajścia.

Kiedy płatnik Lech na skutek zarządzenia kierownictwa fabryki wypłacał robotnikom tylko zaliczki zamiast całego zarobku, doszło między nim i robotnikami

do starcia.

Wydelegowany przez komisarjat policyjny posterunkowy został przez robotników obity, wskutek czego zmuszony był do użycia broni palnej.

Od strzałów oddanych przez policjanta poniósł śmierć na miejscu robotnik Jan Komułka. Pozostali robotnicy, widząc swego towarzysza zabitego, rozbiegli się.

Lot Costesa przez Atlantyk
ma się rozpocząć dzisiaj.

Paryż, 1 września. (Od wł. kor.). Wobec polepszenia się atmosfery i

ustalenia pogody

lotnik francuski Costes postanowił w dniu dzisiejszym odlecieć do Nowego Jorku.

Potężna manifestacja
przeciwko zakusom na granicę Polski.
Atak na niemiecki konsulat.

Łódź, 1. 9. Na wezwanie 69 organizacyj łódzkich w sprawie odpowiedzi na głoszone przez ministra Treviranusa hasła rewizjonistyczne odbyły się wczoraj

potężne manifestacje.

Od samego rana kilka samolotów szybowało nad miastem i rzucało

tysiące ulotek

z wezwaniem na wiec manifestacyjny na Plac Wolności. Całą ulicę Piotrkowską i boczne udekorowano chorągwiami o barwach narodowych.

W południe na Plac Wolności poczęły ściągać tłumy publiczności i cechy oraz organizacje ze sztandarami. O godz. 13-tej rozpoczęły się przemówienia, zainaugurowane przemówieniem wiceprezesa Rady Miejskiej Wolczyńskiego, który przedstawił zebranym stan nastrojów, wywołanych dążeniami rewizjonistycznemi Niemiec i wzywał do czujności bespołena.

Następni mówcy wskazywali na grożące Polsce niebezpieczeństwo ze strony sąsiada z zachodu i konieczność wzmożenia czujności, by w decydującym momencie naród stawić mógł czoło wszelkim

zamachom na całość Państwa.

Po przemówieniach uformował się olbrzymi pochód składający się z 50 tysięcy osób i skierował się ulicą Piotrkowską. Niesiono setki sztandarów, a prócz tego transparentów z napisami „Precz z zachłannością niemiecką", „Przypominamy Niemcom Grunwald", „Nie damy ziemi skąd nasz ród", „Żądamy Warmji i Mazowsza".

Ze śpiewem „Roty' olbrzymi tłum kroczył ulicą Piotrkowską, wznosząc okrzyki antyniemieckie.

Przy ulicy Piotrkowskiej 109 kamieniami rozbito szklany szyld

redakcji „Lodzer Volkszeitung",

organ niemieckiej socjalistycznej partji pracy.

Podczas zajść został ranny przodownik VII komisarjatu Michał Nowicki i przechodni Robert Fibbich i Henryk Chmiel.

Przed domem przy ul. Piotrkowskiej Nr. 194, gdzie mieszka konsul niemiecki Erich v. Luckwald, pochód zatrzymał się poczem odśpiewał strofkę z „Roty", poczem zażądano od portjera domu wywieszenia dwóch

flag o barwach polskich,

gdyż jeden tylko ten dom na Piotrkowskiej nie był udekorowany chorągwiami.

Po spełnieniu żądania delegacji pochód ruszył dalej.

W międzyczasie druga część demonstrantów ruszyła na ulicę Ewangelicką, lecz ponieważ okazało się, że mieści się tam

konsulat angielski

a nie niemiecki, tłum ruszył przez ul. Sienkiewicza na Piotrkowską i w ilości przeszło 3000 osób udał się pod gmach konsulatu niemieckiego na alei Kościuszki 85.

Ażeby nie dopuścić do ekscesów, gmach konsulatu otoczony został

silnym kordonem policji.

Mimo energicznej postawy władz bezpieczeństwa, które usiłowały nie dopuścić do demonstracji, uczestnicy pochodu po odśpiewaniu „Roty" przerwali kordon policyjny i natarli na konsulat. W okna konsulatu posypał się grad kamieni, żaluzje zostały uszkodzone.

Goretsi demonstranci usiłowali nadto wtargnąć od wnętrza gmachu, jednakowoż policja do tego nie dopuściła.

W czasie ataku demonstrantów na konsulat rannych zostało kamieniami

podkomisarz policji Grzywak

oraz 19 pełniących służbę osłony konsulatu.

Tymczasem druga część pochodu dotarła już do katedry i zatrzymała się przed płytą Nieznanego Żołnierza. Tutaj uchwalono rezolucję o następującej treśc.:

„Społeczeństwo polskie jak najkategoryczniej protestuje przeciw prowokacjom niemieckiego ministra Treviranusa i uroczyście ślubuje przed mogiłą Nieznanego Żołnierza, że wszelkie zakusy na całość terytorjum polskiego zostaną odparte. Społeczeństwo polskie ślubuje uroczyście, że nie cofnie się przed ofiarą krwi w obronie całości granic polskich. Społeczeństwo polskie ślubuje wreszcie i oświadcza całej Europie, że nie zgodzi się na żadne targi spuścizną, pozostawioną nam przez poległych braci".

Zgromadzeni wysłali również depesze do p. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego.

———x:o:x———

Pożar garażu.
Straty wynoszą 25 tysięcy zł.

Ze Zgierza donoszą:

Wczoraj w miejscowości letniskowej Adelmówek, pod Zgierzem, w garażu należącym do Karola Kalkbrenera, zam. w Łodzi przy ul. 6-go sierpnia 26,

wybuchł pożar.

Mimo natychmiastowej pomocy, garaż i znajdujący się w nim samochód, spłonęły doszczętnie. Straty wynoszą 25.000 zł.

Przyczyną pożaru jak ustalono było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Wielki dzień Tuszyna.
Poświęcenie pomnika i nowych gmachów

Miasto Tuszyn liczące zaledwie 4000 mieszkańców zdobyło dzięki energicznym wysiłkom burmistrza Domowicza szereg nowoczesnych gmachów oraz pomnik założyciela miasta, króla Władysława Jagiełły, dłuta utalentowanego rzeźbiarza, p. M. Lubelskiego. Wspaniała szkoła z jasnemi dużemi salami uposażona we wszystko, czego wymaga współczesna pedagogika, stanie się fundamentem przyszłego rozwoju miasta, które do niedawno tkwiło w zupełnym marazmie. Podniesie ona kulturę mieszkańców i przyczyni się tem samem do rozwoju miasta. Piękny magistrat mógłby śmiało stanąć w dużym nawet ośrodku. Obszerny dom czynszowy miasta usunął dotkliwy brak pomieszczeń dla lokalnych władz i stał się prawdziwą ozdobą Tuszyna.

Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie nowych gmachów i pomnika Jagiełły. Przybyli na tę uroczystość: J. E. ks. biskup dr. Tymieniecki, generał Małachowski, wojewoda dr. Różniecki, kurator Gadomski, prokurator Markowski, starosta Rżewski i wielu innych.

Przybyłych witał w magistracie burmistrz Domowicz, poczem na rynku odbyła się uroczysta msza polowa, odprawiona przez ks. prałata Wyrzykowskiego.

Po mszy goście udali się pod gmach nowej szkoły powszechnej imienia Władysława Jagiełły, gdzie przemawiał ks. Pełczyński, następnie za[...] burmistrz Domowicz przedsta[...]wił stan gospodarki miasta.

Zkolei starościna R[...] dokonała odsłonięcia [...] króla Jagiełły dzieła [...] rzeźbiarza Lubelskiego.

Następnie odbyło [...] święcenie gmachu magistr[...] poczem p. wicewojewoda gen. Małachowski przyjęli de[...]filadę.

Uroczystości zakończy[...] śniadanie wydane przez ma[...]gistrat dla gości i delegacy[...] miejskich.

——:o:——

Aresztowanie szpiega
w Tucholi.

Toruń, 1. 9. (Od wł. k.) W Tucholi policja aresztow[...] niejakiego Bronisława Chę[...]ka, który miał

ścisły kontakt

z przedstawicielami wywia[...] niemieckiego. Szczegóły [...]chodzenia trzymane są w [...]jemnicy.

Zdarzenia i wypadk[...]
ubiegłej doby.

(—) Na ulicy Zgierskiej u [...]lotu ulicy Chrobrego rzucił [...] wczoraj wieczorem wsku[...] niesnasek rodzinnych pod [...]waj zgierski 19-letni Bolesła[...] Matczak, zamieszkały przy [...] Chrobrego 5. Koła zmiażdży[...] go zupełnie i śmierć nasta[...] w kilka minut po wydobyciu [...] przez straż pożarną.

120 fabryk pracuje
pełne 6 dni w tygodniu

Łódź, 31 sierpnia. Ubiegły tydzień zaznaczył się dawno nie notowanem ożywieniem w przemyśle włókienniczym. Na 180 fabryk, zrzeszonych w Związku przemysłu Włókien, — 120 pracowało przez pełne

6 dni w tygodniu,

reszta zaś przez 4—5 dni w tygodniu, przyczem 46 fabryk pr[...]cowało na 2, a 2 fabryki na[...] na 3 zmiany.

Zakłady Zjedn. Scheiblera [...] Grohmana, uruchomiły ostat[...] w tkalni przy ulicy Kilińskie[...] i Emilji drugą zmianę, skutk[...] czego znalazło zajęcie o[...] 1000 robotników.

Aresztowanie właściciela autobusu
za przejechanie wieśniaka.

Łódź, 1 września. Wczoraj na szosie prowadzącej z Łodzi przez Kalisz do Stawiszyna, znów wydarzył się tragiczny wypadek przejechania.

W czasie, gdy przez szosę przechodził 55-letni Marcin Pawlak, nagle z tyłu najechał nań autobus Ł. D. 82580, utrzymujący na tej linji komunikację. Pawlaka w stanie

bardzo ciężkim

przewieziono do szpitala [...] Trójcy w Kaliszu.

Za kierowcą autobusu, [...]wiadomiona o wypadku poli[...] wszczęła pościg i aresztow[...]go. Jest to Kazimierz Wojtys[...] — właściciel autobusu.

——:o:——

Ogłoszenia drobne.

[Cz]woraczki żony robotnika

[C]howają się świetnie pod opieką komitetu.

[Leka]rze twierdzą na pod[stawie] statystyki, że na 375 [ty]s. urodzeń, tylko w jed[nym] wypadku zdarza się, że [na świ]at przychodzą

czworaczki.

[Jes]zcze bardziej wyjątko[we są] wypadki, aby z czwo[raczkó]w — wszystkie się zdro[wo cho]wały, ponieważ najczę[ściej n]iektóre z nich nie prze[żyją n]awet pierwszego dnia po [urodzen]iu. Niemałą więc sen[sacją] była wiadomość dla [mieszka]ńców małej miejscowo[ści Bea]umont w Texas, po żo[nie r]obotnika Philippe Perri[cone ur]odziły się czworaczki. [Ponie]waż lekarz miejscowy [orze]kł odrazu, że bar[dzo wą]tpi aby niemowlęta te [żyły dł]użej jak jeden dzień, [zebrał] się natychmiast komi[tet zło]żony z żon najzamoż[niejszyc]h obywateli miejsco[wych, k]tóry postawił sobie za [cel] zrobić wszystko mo[żliwe, a]by tylko niemowlęta te [utrz]ymać przy życiu.

[Mi]nęło kilka godzin, gdy [do] ubogiego Perricone, [któr]ego ciężko na utrzy[mani]e żony i pięciu synów, w [wieku] od czterech do czterna[stu, z]jawiły się cztery pie[lęgniark]i, z których każda za[jęła się] jednem z niemowląt. [Dostarczon]o się wszystko, cokol[wiek był]o potrzebne, tak z bie[lizny] i żywności i le[ków.] lekarz przychodził [trz]y dziennie, aby stale [badać s]woich malutkich pa[cjentów.] z jeden pokój w miesz[kaniu u]bogiego robotnika, za[mienion]o we wspaniałe, na[wet z] pewnym przepychem [urzą]dzona ochronkę.

[Wsz]ystko koncentro[wało się] około czworga nie[mowląt.]

[Komi]tet zdaje się sprawę [z tego,] przynajmniej dotych[czas, g]dyż dzieci te mają już [cztery] miesiące i

[ch]owają się zdrowo.

[Lekarz] miejscowy, stale je do[glądający], jest zdania, że je[śli dzie]ci będą miały i nadal [taką] opiekę, to stanow[czo będą] żyć i chować się zdrowo. Kwestja jest jednakże, czy opieka komitetu pań miejscowych nie osłabnie w swych staraniach, czy zechcą się one i na przyszłość tak serdecznie i wytrwale interesować tą czwórką malutkich Perriconów. Od tego wszystko zależy, albowiem kilku zamiejscowych lekarzy, a nawet specjalistów od chorób dziecięcych, mimo wszystko powątpiewają, czy uda się te dzieci wychować

do lat dziesięciu.

Dopiero gdy ten wiek przekroczą — można będzie mówić o ich dalszem życiu.

Burzliwa uczta miljonerki.

Ofiary obłędnego pijaństwa.

W kąpielowej miejscowości francuskiej, Deauville, zmarła nagle przed kilku dniami młoda miljonerka amerykańska, mrs. Souther.

Śmierć jej, która nastąpiła pod koniec wydanej przez nią uczty, zrobiła zrazu wrażenie tajemnicze, ale tajemnice tę rozwiało

orzeczenie lekarskie,

co nie przeszkadza, że wypadek jest bardzo charakterystyczny.

Mrs. Halis Souther, której mąż mieszka w Nowym Jorku, przyjeżdżała do Deauville każdego lata i bawiła się burzliwie w międzynarodowem towarzystwie. Tego roku, na swoje urodziny, zaprosiła do siebie przyjaciółkę, pewnego księcia egipskiego, pewnego dygnitarza greckiego, Włocha, niejakiego Bachere, tancerkę angielską, pannę Harris i kilku jeszcze Amerykanów, tak, że cyfra gości przedstawiała

fatalną trzynastkę.

Przed kolacją wypito kilka cocktailów, podczas jedzenia pewna liczbę dużych szklanek szampana, potem mnóstwo likierów, a około godziny 3 nad ranem zabrano się do wódki.

Wódki tej było najwidoczniej niemało, bo następnego dnia już po śmierci mrs. Souther, zgłosił się w jej mieszkaniu pewien kupiec z rachunkiem za whisky, wynoszącym trzy tysiące franków, a trzeba dodać, że po tragicznym wypadku w mieszkaniu nie zastano żadnych flaszek pełnych, tylko

same wypróżnione.

Nic dziwnego więc, że jeden z uczestników uczty, p. Benson Rose, zeszedł ze schodów głowa na dół z takim skutkiem, że musiano wezwać doktora, aby mu pozaszywał rany na głowie.

Mrs. Souther bardzo wzburzona tym wypadkiem, rzuciła się na łóżko, a kiedy jedna z uczestniczek biesiady zauważyła niezwykłą bladość i wezwała do niej doktora, ten stwierdził już tylko śmierć pod wpływem alkoholu.

Budowa pierwszego pomnika w Łodzi dobiega końca.

CO SIĘ DZIEJE ZA OGRODZENIEM NA PLACU WOLNOŚCI?

W listopadzie nastąpi odsłonięcie pomnika Kościuszki.

Łódź, 1 września. Wysoki płot na Placu Wolności i zczerniałe od deszczu rusztowanie dzisiaj już nie interesują łodzian Stracono, powiedzmy otwarcie nadzieję, by wygląd tego reprezentacyjnego placu uległ w najbliższym czasie zmianie. Przyzwyczajono się już do policjanta na koniu, który od ul. Piotrkowskiej tkwi bez ruchu, na dowód, że władze bezpieczeństwa czuwają i

do ogrodzenia,

którego tymczasowość uległa „stabilizacji", jak wiele innych rzeczy w Łodzi.

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że sprawa budowy pomnika uległa odroczeniu lub zaniedbaniu. Praca nad tem monumentalnem dziełem wre bez przerwy i termin odsłonięcia w listopadzie zostanie bezwzględnie dotrzymany. Tak nas zapewnił twórca projektu i jego wykonawca prof Mieczysław Lubelski, który też udzielił nam szeregu wyjaśnień o obecnym stanie robót.

Sam pomnik, odlany jak wiadomo w Pabjanickiej Szkole Rzemiosł w obecności mistrza przez inż. Wagnera, jest już zupełnie gotów i

czeka na swoje zmontowanie.

Odlewu dokonano w dwunastu częściach. Zostaną one spojone tak dokładnie, iż tworzyć będą jedną doskonałą całość. Tam też wykonane zostały płaskorzeźby.

W obrębie ogrodzenia dobiegają obecnie końca prace około ułożenia stopni

z kamienia trembowelskiego.

Jest to piaskowiec tak twardy, że do szlifowania jego powierzchni kamieniarze używać musza karborundum. Stopnie te tworzyć będą obramowanie podstawy pomnika i przedstawiają się

okazale.

Sam cokół pod figurę wykonany według oryginalnego, dotychczas nigdzie jeszcze niestosowanego sposobu przez prof. Lubelskiego z betonu, obłożony będzie płytami miedzianemi, — które już nadeszły z gdańskiej stoczni. Płyty te, grubości czterech milimetrów, pokryją sie w ciągu krótkiego czasu patyną i nabiorą szlachetnej barwy starych pomników. Prócz tego pomnik został zaopatrzony w trzy piorunochrony.

Figura Kościuszki

wysokości 4 i pół metra zostanie przytwierdzona do cokołu silnemi, wpuszczonemi w beton śrubami i bolcem stabilizacyjnym pośrodku. Montaż tej części pomnika odbędzie się na samym końcu, tuż przed jego odsłonięciem.

Płaszczyzna między stopniami pomnika a krawędziami obecnej jezdni zostanie wyłożona białemi i czarnemi kostkami z bazaltu i granitu. Ze względu na brak odpowiednich sum w tegorocznym budżecie na ten cel, użyty zostanie tymczasowo inny kamień, który później zostanie wymieniony.

Prof. Lubelski pomyślał też o odpowiedniem przekształceniu słupów oświetleniowych.— Dzięki osiągniętemu współdziałaniu elektrowni i tramwajów miejskich słupy te zostaną pokryte specjalna blachą i pomalowane

na kolor srebrzysty.

W listopadzie zatem możemy się spodziewać ostatecznego uporządkowania Placu Wolności i zniknięcia tamującego ruch i widok oparkanienia. (t)

—:o:—

Bagaż najbogatszej kobiety.

Szmatki za 300 tysięcy dolarów.

Po przybyciu do Nowego Jorku wręczyła pani Antonina Duksel-Biddle, urzędnikowi celnemu czek, opiewający na 77 tysięcy dolarów, a będący najwyższą opłatą celną, jaką kiedykolwiek uiścił

prywatny podróżnik.

W ten sposób został pobity rekord, ustanowiony przez inną damę z towarzystwa nowojorskiego, która zapłaciła ub. roku 35 tysięcy dolarów.

Wartość przedmiotów, od których pobrano tak wysokie cło wynosi przeszło

300 tysięcy dolarów.

Należy przytem podkreślić, że p. Biddle wcale nie zapłaciła jakiejś kary, lecz uiściła normalną opłatę celną.

Pani Biddle, córka zmarłego na wiosnę magnata tytoniowego Benjamina Dukera, jest jedną z najbogatszych kobiet na świecie, gdyż prywatny jej majątek wynosi przeszło

200 miljonów dolarów.

Towary, które przywiozła ze swej podróży europejskiej, znajdowały się w takiej obfitości, że wyładowanie ich z okrętu trwało trzy godziny. Kapryśna miljonerka zakupiła sobie mnóstwo sukien oraz klejnoty, przedstawiające wartość 100 tysięcy dolarów.

—:o:—

Pomysłowa zabawa tatusia.

Chłopiec przy kierownicy.

Dziwny wypadek wydarzył się na ulicach New Bernos, krańcowej dzielnicy połudn. Londynu. Policjant stojący na posterunku przy ulicy Union Street, spostrzegł dwa samochody, z których drugi najwidoczniej zepsuty i kierowany przez starszego pana, ciągniony był przez poprzedzający go samochód osobowy, bez kierowcy. W zeznaniu posterunkowy oświadczył żartobliwie, że czyniło to wrażenie jak gdyby samochód pierwszy, kierowany był

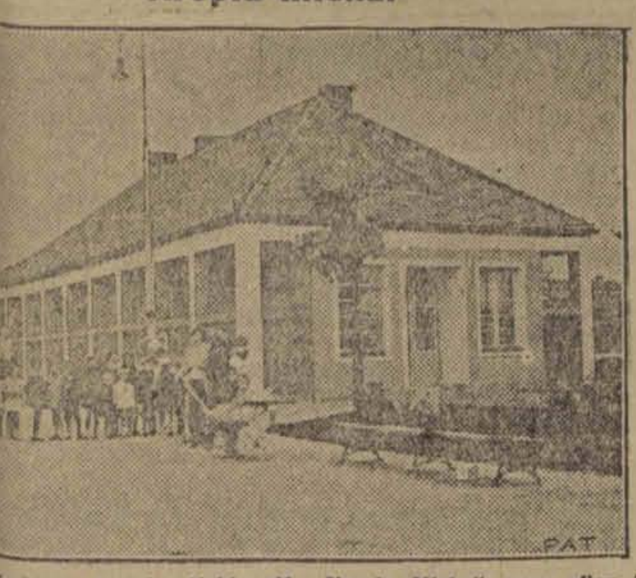
przez fale radjowe.

Zaciekawiony podbiegł do samochodów i zatrzymał je. Okazało się, że w samochodzie pierwszym siedział przy kierownicy chłopczyk lat około 10-ciu, niejaki Artur John Courtoney Levis, a w następnym samochodzie zepsutym i ciągnionym przez pierwszy, pan John Levis, ojciec Arturka. Przedstawiciel władzy uznał, że pomysł tatusia sprzeczny był z zasadami o ruchu kołowym, a ponadto, że Arturek aczkolwiek prowadził maszynę dobrze, nie posiadał

prawa jazdy

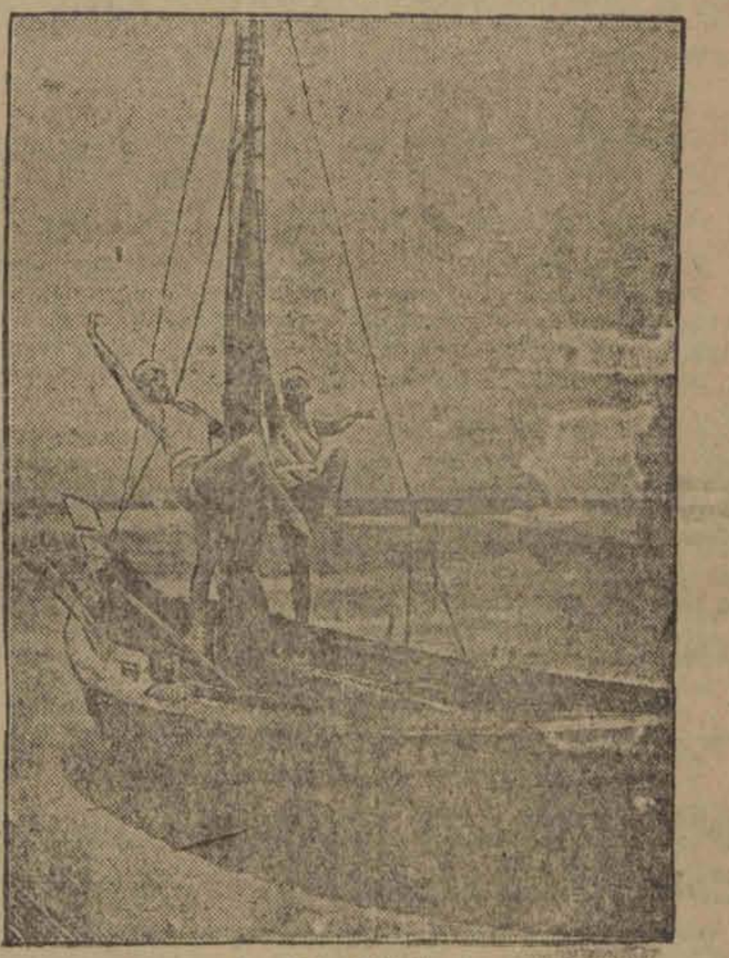
Sprawa znalazła swój epilog w sądzie policyjnym, gdzie najmłodszego w Londynie automobilistę-amatora skazano na grzywnę w wysokości 20 szylingów, które tatuś niezwłocznie uiścił.

Kropla mleka.



[Wz]niesiony gmach żłobka dla niemowląt przez To[w.] Opieki nad Dzieckiem W. M. „Kropla Mleka", przy ulicy Zakroczymskiej w Warszawie.

Złote rybki.



nad polskim Bałtykiem.

[AR]T S. BANNER. Przedruk wzbroniony.

KRWAWE KOŁO.

Przekład autoryzowany

34)

[O]czekałem na kogo in[nego?]

[L]edwie tuan rzucił pa[pier] i odszedł, kiedy tą sa[mą ścież]ką nadbiegł z wielkim [pośpiech]em Latip: popędził do [Mike'a] i opowiedział mu jed[nym tchem]...

— [Jak]a rzecz?

— [A]ch, tuan — odparł wy[straszony] Kasni. — To była zła [plot]ka, zmyślona i pełna fał[szu].

— [R]ozkazuję ci ją powtó[rzyć].

— [O]szczędź mi swego gnie[wu, pa]nie... Powiedział, że [trzy]mał nyonyę w ramio[nach, p]rzemawiając do niej [słowa] miłości.

[Mike] zorjentował się wlot. [Zło]śliwa plotka zawierała [ele]ment prawdy, który czy[nił ją] podwójnie niebezpie[czną]. Nie trzymał Tinki w [ramion]ach, ale objął ją wpół. [Prze]mawiał do niej słowa[mi mił]ości, lecz twarz młodej Rosjanki podniesiona była ku jego twarzy w sposób, który nieuprzedzony obserwator mógł łotwo wziąć za zasłuchanie kobiety, chłonącej zachwyconemi uszami namiętne oświadczyny miłosne. Można było przewidzieć, jak Sastra to wyzyska. Ale co to mogło obchodzić Sastrę

— Co powiedział dukun? — zapytał Mikę.

— Pochwalił Latipa za dobrą służbę i obiecał mu, że o ile tylko pewna osoba zapłaci za wiadomość tak hojnie jak powinna, to będzie on sowicie wynagrodzony.

— Ale nie powiedział, co za osoba? — zapytał zasępniony Mike.

— O, nie — odparł boy. — Bo przecież Latip mógłby iść wprost do niej.

Zasłyszana wiadomość napełniła Mike'a niepokojem. Nie wątpił, że plotka była przeznaczona dla Brygidy i znając metody przewrotnej dziewczyny, domyślał się, jak ją ona ewentualnie zużytkuje. Przypuszczał, że musiała obecnie szukać sposobów zemsty. Listy od przyjaciół z Batawji i Surabai kazały się dorozumiewać, że historja podstępnych zaręczyn rozeszła się daleko i szeroko z odpowiedniemi upiększeniami. Podług ogólnej wersji Mike oszukał naiwną, holenderską dziewczynę obietnicami małżeństwa, a później, kiedy jego niestałe afekty znalazły sobie świeży przedmiot upodobania, porzucił. Przyłapany na czułej scenie z żoną swego zwierzchnika, zwalił na nią cynicznie całą winę. Towarzystwo jawajskie połknęło, jak zwykle, chciwie niemożliwą historję. I zamiast odmówić wiary kłamstwu na podstawie znajomości charakteru Mike'a, wyraziło z zadowoleniem żal, że taki porządny człowiek mógł się tak dalece „zbakierować". Teraz zanosiło się na następne danie dla łakomych amatorów skandalów.

Mike postanowił przetrwać i to. Z wyjątkiem zamordowania Brygidy nie było z sytuacji żadnego wyjścia. Już i tak schował dumę do kieszeni i udał się do Daigntona z prośbą o publiczne zaprzeczenie plotce ze względu na Ewę. Ale odpowiedź brutalna pokazała mu tylko całą beznadziejność wszelkich usiłowań, a rezultat jej jeszcze pogorszył sytuację.

— Prędzejbym was oboje wysłał do piekła! Starałbym się o rozwód, gdyby nie to, że pan życzyłby sobie takiego obrotu rzeczy. Dobrze, że mi się pan przypomniał. Nosiłem się właśnie z myślą wypowiedzenia panu domu. Uważam to sobie za obowiązek ze względu na Beryl.

— Ty chamie, ty łotrze! — wykrzyknął Mike, zaciskając pięści i przysuwając się do niego.

— Możesz sobie wymyślać, ile ci się podoba — odrzucił z pogardliwą obojętnością Daignton — tylko nie doprowadzaj mnie do ostateczności. Zważywszy na to, jak niedołężnie załatwiłeś się z kulisami, zwalając nam na głowy cały ten strajk, i jaki jesteś zaczepny i gwałtowny postanowiłem mieć zawsze przy sobie broń. Mam w tej chwili zabawkę w kieszeni, więc radzę się uspokoić. Może strzelić... Cóżby wtedy zrobiła Ewa?

Ostatnie słowa okazały się nad psychiczna wytrzymałość Mike'a. Rzucił się na Daigntona.

— Nauczę ja cię grozić — syknął, wymierzając mu cios bokserski lewą ręka i powalając w krzak rododendronu. Ale prawie w tej samej chwili pożałował swego postępku. Skutki musiały się siłą rzeczy odbić przedewszystkiem na Ewie, nie mówiąc już o jego własnych widokach.

Dowiedziawszy się od swego boy'a, że nawet z niewinnego spotkania z Tinką ukuto nową broń przeciwko niemu, Mike postanowił trzymać się zdaleka od kobiet. Innej rady nie było. Odtąd życie jego stało się egzystencją pustelnika. Przestał nawet prawie zaglądać do osiedla na plantacji. Z powodu strajku nie było naturalnie żadnej roboty. Zagłębił się tedy w książkach, nad któremi spędzał długie godziny, wznawiając znajomość z ulubionymi autorami i bohaterami. Kiedyś zobaczył Werę i Beryl, przechodzące koło bungalowu. Beryl zajrzała ciekawie przez żywopłot z wyrazem przykrego zdziwienia w oczach, które już tyle razy ścisnęło mu serce dotkliwym bólem.

W trzecie popołudnie osamotnienia, zjawił się na werandzie mały, gruby Holender w poplamionym garniturze koloru khaki.

— Pan mi daruje, że nie mówię zbyt dobrze po angielsku — rzekł, wyciągając pulchną rękę i oznajmiając jednym tchem, że nazywa się dr. Termuilen, że pracuje w rządowem Biurze Antropologicznem, że obecnie przeprowadza serję eksperymentów kefalometrycznych i że jest bardzo dumny z poznania Mike'a.

Młody Anglik uznał gościa za osobistość sympatyczną, choć nazbyt gadatliwą. Ale samotność nie gardzi nawet gadułami.

Poprosił doktora do domu i kazał boy'owi podać herbatę. Gość wybuchnął potokiem podziękowań i usprawiedliwień.

— Na czem właściwie polega pańska praca? — zapytał Mike, częstując go grzankami z masłem.

— Mierzę głowy krajowcom, zwracając jednocześnie uwagę na budowę twarzy oraz studjuję trochę narzecza i zwyczaje. To bardzo interesujący lud, nieprawdaż?

D. c. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Podług danych inspekcji handlowej w Warszawie, zwiększyła się liczba placówek handlu ulicznego Liczba ta osiągnęła ostatnio 2100. Handel ten prosperuje coraz lepiej. Objaśnia się to tem, że handlarze uliczni sprzedają taniej od właścicieli sklepów, nie ponosząc takich ciężarów. O ile dawniej niechętnie urządzano budki i wózki na przedmieściach, o tyle w r. b. coraz więcej zgłasza się osób, które chętnie „instalują się" w dzielnicach, dotychczas słabiej obsadzonych. Miejsca w śródmieściu są zajęte i dalszych pozwoleń na handel uliczny w śródmieściu się nie udziela.

* *

Wznowiono układy między dyrekcją teatrów miejskich i członkami zespołów artystycznych opery pod egidą zw. zawod. prac. samorządowych w sprawie dalszego utrzymania opery. Zespoły złożyły deklarację, że gotowe są do poniesienia ofiar przez maksimum pracy i zrzekają się wynagrodzenia za dodatkowe czynności żądają natomiast zawarcia umów zbiorowych i zachowania dotychczasowych praw co do emerytur, odpraw, pomocy lekarskiej, wpisów szkolnych itp. świadczeń. Co do 13-ej pensji, zespoły gotowe są zrzec się jej na r. 1930, o ile do tej ofiary pociągnięte będą również inne zespoły teatralne, że nietylko oni obowiązani są ponosić ciężary ratowania budżetu opery i że w utrzymaniu placówki artystycznej zainteresowani są zarówno artyści, jak i inni pracownicy, jak np. techniczni. Deklaracja ta była przedmiotem obrad zarządu teatrów miejskich.

*

W najbliższych dniach na repertuar teatru Letniego wejdzie głośna na scenach zagranicznych komedja znanego pisarza angielskiego, Fryderyka Lonsdale'a p. t. „Urocza kobieta". Komedję tę wprowadza na scenę p. Paweł Owerło. Obsadę tworzą: pp. Solska, Smosarska, Chaveau, Różańska, Leneczewski, Łuszczewski, Orwid, Owerło, Kiernicki i inni. Nowe dekoracje prof. W. Drabika.

Zemsta za uwiedzenie męża.

Spalony dobytek rywalki.

Z Wilna donoszą:

Wczoraj wybuchł pożar w okolicach Święcian, który strawił doszczętnie cały dobytek t. j. dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze Michaliny i Izabeli Popingusowych.

W czasie pożaru ciężkim poparzeniom uległy Izabella Popingusowa oraz jej służąca Jadwiga Marcinkiewiczówna, które przywieziono do szpitala w Święcianach, gdzie

walczą ze śmiercią.

Jak ustaliło śledztwo pożar powstał wskutek podpalenia przez Helenę Baranowską z pobliskiego zaścianka Łunino.

Aresztowana Baranowska przyznała się do winy i oświadczyła, iż podpalenia dokonała z nienawiści do Izabeli Popingusowej, która uwiodła jej męża.

Profanacja mogił żołnierskich.

Władze wydały odpowiednie zarządzeni[a]

Łódź, dnia 1 września. — Do władz wojewódzkich zwracały się niejednokrotnie rodziny zmarłych z różnych gmin oraz poległych w ostatnich wojnach z prośbą o wydanie podległym władzom polecenia o roztoczenie większej opieki nad grobami, które w skandaliczny sposób

są profanowane.

Według doniesień zawartych w skargach — po cmentarzach biegają dzieci depcząc mogiły, pasie się bydło i wreszcie wieczorem miejsce wiecznego spoczynku profano[...] jest przez niemoralnie pr[...] dzącą się młodzież.

Skandaliczne to profa[...] nie cmentarzy — znalazło [...] dźwięk u władz wojewó[...] które wydały organom p[...] towym i gminnym pole[...] aby roztoczono ściślejszą [...] kę nad cmentarzami.

Niezależnie od tego w[...] administracyjne otrzymał[y] [po]lecenie należytego ogrod[zenia] cmentarzy co utrudni [...] osobom niepowołanym.

—:0:—

KRATECZKI.

Kurzawa w lesie.

O posłach i... wodzie sodowej.

I jakże niema być źle w Polsce, kiedy liczba bezrobotnych znowu powiększyła się o 400 osób: 400 zredukowanych posłów mianowicie, którzy odejdą na zieloną trawkę, którzy już tylko w zaciszu domowych pieleszy będą mogli ględzić o tem i o owem, słowem skarb państwa zaoszczędzi w ciągu września prawie miljon złotych na djetach poselskich.

I rozpocznie się gwałtowne szukanie posad. Ale jaką posadę może otrzymać eksposeł? Człowiek taki jest na całe życie skompromitowany i biedaczek może liczyć tylko na to, co odłożył sobie w ciągu istnienia ostatniego sejmu.

Poseł przypomina mi zawsze kobietę. I poseł i kobieta lubią dużo mówić, ale niezbyt mądrze. I poseł i kobieta są przekonani o swej niezwykłej wartości, zarówno utrzymanie posła jak i kobiety jest drogie i nieproporcjonalnie wysokie w stosunku do korzyści, jaką dają. Ani posłowi ani kobiecie nie wyperswaduje się jakiejś urojonej idei, kobieta maluje usta na czerwono, sejm robił to samo, kobieta jest nieobliczalna — sejm ditto, słowem podobieńsw jest wiele.

BUDKA.

Dzisiejsze krateczki o tyle mają coś wspólnego z sejmem, że również dotyczą wody. Tylko nie w głowach a w budce i nie zwykłej lecz sodowej. Ową wodą sodową handlowali małżonkowie Stanisław i Anna Kurzawa, zamieszkali przy ulicy Wileńskiej i instalujący swą budkę w pobliskim lesie.

Woda, jak to woda, szła sobie nieźle, jako, że początek lata był gorący i ludzie chętnie płacili po 5 groszy za szklankę „zimnej i mokrej". Obok wody sprzedawano cukierki i inne czekoladki, podobno co innego również, ale tego nie stwierdziłem.

Interes prosperował bardzo ładnie, gdy nagle „zaistniała" mówiąc stylem galicyjskim konkurencja.

WDOWIA BUDKA.

Bezrobotna wdowa Marjanna Łukasiak, kobieta pracowita i potrzebująca pieniędzy urządziła tuż obok budki małżonków swoją wdowią budkę również z sodową wodą i cukierkami. Rozwinęła się konkurencja. Jak tam było, to było, faktem jest jednak że w wyniku walki konkurencyjnej w dniu 9 czerwca Kurzawowie pobili Łukasikową, która zaskarżyła ich do sądu.

Obu małżonków Sąd Powiatowy skazał po 30 złotych grzywny z zamianą na 5 dni aresztu.

Oto do czego prowadzi sprzedaż wody. Handel wódką kalkuluje się znacznie lepiej.

Jerzy Krzecki.

—x:o:x—

Kapelusz i zakrwawiona siekier[a]

zdradziły mordercę robotnika

W dzień św. Sylwestra br. w godzinach popołudniowych powracali z pracy do domów dozorca Jan Golomb i robotnik Franciszek Rocel z Bujakowa. Mimo panujących już ciemności jeden z przechodzących zauważył mężczyznę schylonego nad kimś, leżącym w pobliskim rowie za krzakami.

Na zapytanie nieznajomego odpowiedział, że leży ciężko ranny człowiek, któremu

należy pomóc.

Po zbliżeniu się do tajemniczego miejsca R. i G. zauważyli leżącego z roztrzaskaną czaszką w kałuży krwi kolegę robotnika Brunona Mansfelda. Podczas gdy Rocel udał się na posterunek policji w celu przywołania p[...] nieznajomy opowiedział G[...] wi, że przed chwilą prz[...] tą drogą był świadkiem, j[...] rowerzystów popełniło na [...] feldzie morderstwo rabu[nkowe]. Sprawa wydawała się jedn[...] zorcy podejrzaną, to też [...] nował nieznajomemu, by p[...] z nim do Bujakowa. W dr[odze ta]jemniczy osobnik przedst[awił się] jako Operski z Paniowy[...] przybyciu jednak do urzę[du gmin]nego w Bujakowie

podał inne nazwisko.

Dopiero po dłuższem [...] przyznał się, że nazywa [się Pa]weł Cipa i rzucając swoje [...] macje na stół, tłómaczył sw[...] ne postępowanie tem, że [...] zaoszczędzić rodzicom [...] ści, gdyby go ew. zamiesz[ano w] sprawę.

Na miejscu morderstwa [...] ziono dwie próżne butelki [...] ce, kapelusz Cipy i siekie[rę, któ]rą popełniono morderstwo. [...] sie dochodzeń policyjnych [...] przyznał się do morderstwa [...] śniając, że śp. Mansfelda [...] dłuższego czasu. W dniu [...] stwa spotkał go w restaura[cji] [...] dział o tem, że zamordow[any po]siadał przy sobie 130 zł. [...] mu wypłacono jako [...] gwiazdkowy. Odprowadził [...] bec tego kawałek do dom[u, a po] drodze uderzył go

z tyłu siekierą.

Następnie ściągnął ciało [...] „dla pewności" jeszcze k[...] nie uderzając w czaszkę [...]

Sąd po dłuższej naradzie [...] Cipę na 7 lat ciężkiego w[ięzienia].

Dwie ofiary bandytów.

Napad na dom rolnika.

Z Brodnicy donoszą:

W dniu wczorajszym dokonano w Borowie pod Brodnicą

okropnego morderstwa

rabunkowego. Nieznani dotychczas sprawcy wdarli się w godzinach popołudniowych między 4 a 6 do mieszkania rolnika Wiktora Borysa i strzałami rewolwerowemi zamordowali Borysa i jego żonę Marjannę.

Po ograbieniu mieszkania, rabusie zbiegli w niewiadomym kierunku.

W kilka godzin po dokonaniu morderstwa przybyła na miejsce policja. Zwłoki zamordowanych małżonków leżały w łóżku. Borysa kula ugodziła w skroń, Borysową w usta.

Borys był właścicielem 60-morgowego gospodarstwa. Przyjechał on przed paru laty z Ameryki i uważano go powszechnie za człowieka zamożniejszego.

Czy w ręce morderców wpadła także gotówka i ile, dotychczas nie stwierdzono. Mimo energicznego śledztwa dotychczas sprawców nie wykryto.

—x:o:x—

Obrażona wilczyca.

Ciekawe odkrycie żniwiarza.

Z Chojnic donoszą:

Pewien urzędnik Pomorskiego Zakładu Wychowawczego w Chojnicach otrzymał w podarunku od swego kuzyna ładnego psa (wilczycę). Gdy kuzyn wrócił do domu, wilczyca po 3-ch dniach pobytu w tajemniczy sposób zginęła. Poszukiwania nie odniosły pożądanego rezultatu, to też po niejakimś czasie zaniechano dalszych poszukiwań.

Podczas koszenia owsa, pewien robotnik zauważył jamę, a w niej sukę ze szczeniętami. Po bliższem zbadaniu okazało się, że jest to owa zaginiona wilczyca. Opuściła ona swego nowego pana, udała się w oziminę i tam

wykopała sobie jamę,

w której mieszkała do obecnego czasu.

Bardzo trudnem okazało się pojmanie wilczycy, która zupełnie zdziczała. Nie można było w żaden sposób do niej się zbliżyć. Dopiero gdy wykopano dziurę w jamie z przeciwnej strony, udało się wydobyć szczenięta, a następnie zwabiono do piwnicy wilczycę, która po pewnym czasie oswoiła się z nowem otoczeniem.

—x:o:x—

12 tysięcy księży katolickich naucza wiernych w Polsce.

Stosunki materjalne duchowieństwa.

Wprawdzie stan duchowny stawia na ostatniem miejscu

dobra doczesne,

niemniej opinja publiczna zgoła mało, jeżeli wcale nie jest zorjentowana, jak jest uposażony dziś duchowny katolicki.

Jedni twierdzą, że doskonale, drudzy znów, iż ubóstwo stanu duchownego wzmaga się z roku na rok.

A jak jest w istocie?

Oto jak brzmią uzyskane z miarodajnych źródeł informacje:

W całej Polsce istnieje około dwunastu tysięcy księży katolickich.

W tem prócz dwóch kardynałów,

38 arcybiskupów i biskupów

212 profesorów teologji, 4755 proboszczów i 2694 wikarjuszy.

Zakonników jest obecnie w Polsce 633 osoby.

Na uposażenie wszystkich tych duchownych wpływa tylko w pewnej mierze rząd, który na zasadzie istniejącego konkordatu wyznaczył 270 punktów gaży dla proboszczów bez względu na miejsce probostwa i 200 punktów dla wikarjuszy.

Do tego od 1 stycznia 1927 r. doszło 10 proc. podwyżki.

Punkt — jak wiadomo — wynosi 43 grosze i stanowi 94 zł. 60 gr. miesięcznie gażę wikarego.

Naogół stan duchowny nie opływa w wielki dostatek, ale uposażony jest w każdym razie nie gorzej, niż inne zawody inteligenckie.

Trup, który oży[ł]

Wrażliwe dziewczęta.

Z Turku donoszą:

Przed kilkoma dniami miasto Turek zaalarmowane zostało wiadomością, że w lesie rządowym „Turek" znaleziony został przez dziewczyny, zbierające grzyby, trup zamordowanego mężczyzny. Na skutek tego posterunek P. P. w Turku wydelegował swych funkcjonarjuszy celem zbadania sp[rawy i] **przeprowadzenia doch[odzeń].**

Okazało się, że dziew[częta] owe rzeczywiście wid[ziały w] lesie śpiącego mężczyz[nę na]krytego czerwoną chust[ką na] twarzy, która zasłoni[ła go od] much, a którego wzięły [za za]bitego i z tego powodu [narobi]ły niepotrzebnego alarmu.

—x:o:x—

Chaos wyborczy w Rudzie Pabjanic[kiej]

Zbiorowy protest.

Z Rudy Pabjanickiej donoszą:

Grono wyborców z listy nr. 5 Zjednoczenia Robotników wystosowało w dniu wczorajszym zbiorowy protest do p. ministra spraw wewnętrznych Sławoj-Składkowskiego, wskazując na niewiarygodne wprost rozbicie głosów wyborczych.

W proteście tym Zjedn. Robotników, stanowiące odłam P. P. S. Frakcja Rewol. wskazuje, że na 5890 uprawnionych [do] głosowania wystawiono

17 list wyborczych,

z czego 7 sanacyjnych. [...] łuje to dezorjentacje w[y]borców. Ponadto wska[zuje, że] wśród kandydatów na r[...] figurują na niektórych [...] nazwiska osób, którzy nie byli obywatelami Ru[dy Pa]bjanickiej.

—x:o:x—

60 złotych na otarcie łez.

Epilog tragicznej wycieczki przed sądem

Obecnie rozegrał się epilog tragicznej wycieczki.

Dnia 7 czerwca Izarel Bieger, czeladnik krawiecki w Kołomyi wraz z kilku kolegami wybrał się na wycieczkę na górę Oskrzesinieką pod Kołomyją. Droga prowadziła wzdłuż Prutu polami gospodarzy oskrzesinieckich

do łódki przewoźnika.

Gdy Bieger znalazł się na leżącym tuż nad Prutem gruncie Iwana Huculaka, żona tegoż Naścia zaczęła na Biegera i jego towarzyszy krzyczeć, by wyszli z jej ogrodu. Na krzyk żony nadbiegł Iwan Huculak i „kluczką" do wyciągania wody ze studni uderzył Biegera w głowę. Wywiązała się między nimi bójka, w czasie której Bieger ugodził Huculaka nożem w lewy bok, w okolicę lewej pachwiny. Na krzyk Huculaków zbiegli się ludzie. Gdyby nie interwencja kpt. żandarmerji wojskowej Smereczańskiego, który przypadkowo znalazł się na miejscu, tłum byłby zlinczował Biegera.

Rannego Huculaka oddano do szpitala powszechnego w Kołomyi gdzie po dwóch tygodniach zmarł wskutek posokowatego zapalenia opłucnej lewej.

Bieger oskarżony o zbrodnię zabójstwa stawał w dniach 20 i 21 bm przed tut. trybunałem sądu okręg. Oskarżony, lat 21 liczący, spokojnie oświadczył, że czynu swego żałuje, a popełnił go w silnem podrażnieniu pod wpływem przestrachu, że Huculak, który nadbiegł

strąci go do rzeki.

Świadkowie stwierdzili, że Huculak uderzył Biegera przez głowę, oraz że tą drogą przez pola, którą szedł Bieger, zwykle ludzie chodzili do łódki, albowiem przejście to było wygodne. Sąd wydał wyrok, zasądzający Izraela Biegera za zbrodnię zabójstwa na dwa lata ciężkiego więzienia. Owdowiałej Naści Huculak i tejże dziecku przyznał sąd rentę po 60 złotych miesięcznie.

M. COMERT.

BLONDYNKA.

— Dokąd idziesz?

Wiedział dobrze, że mu tego nie powie, ponieważ powiedzieć mu tego nie mogła, lecz zadał jej pytanie po to, by przekonać się, że stale jeszcze kłamała umiejętnie, nie rumieniąc się, jak kobieta szczęśliwa, jak kobieta, której się spieszy i nie ma chwili czasu do stracenia.

Rzekomo szła na wystawę sztuki, na wentę dobroczynną, na podwieczorek, na koncert, do fryzjera, krawca, kuśnierza, szewca lub modystki.... szła tam, a raczej po drodze wpadała w pośpiechu... a potem szła do niego.

On.... nie, nie znał go napewno. I pocóżby go znać miał? Nie mógł przypuszczać, że pan ten był by dla niego sympatyczny, a potem... gdyby mu przyszła ochota zabić go, jakżeby się oprzeć pokusie? Są obrazy, przy błyśnięciu których zapomina się o prawie Boskiem... a może myśli się zgóry, zupełnie mimowoli, że w obliczu sądu ludzkiego mąż, który zabija kochanka żony, jest zbrodniarzem usprawiedliwonym zawczasu.

Stąd wolał ignorować tego człowieka, jak dalece to było możliwe, skoro istniał dla niej... Widział przecie, że żona jego kwitła stale, uśmiechała się na wszystkie pytania... Zgadywał na tej podstawie, że szła do niego, a jeśli pytał: „Dokąd idziesz?", to tylko po to, by ujrzeć jaśniejszy blask jej oczu i uśmiech, niezamglony kłamstwem.

Zachowała swoje piękne oczy grzecznego dziecka, niewinne oczy jasnowłosego dziewczątka, co jeszcze czytać nie umie, a ząbki jej były tak białe i lśniące jak perły jej naszyjnika. Są nieszczęśliwe kobiety, które od grzechu więdną i giną. Ale ta kobieta, jego własna żona, rozwijała się w grzechu, jak roślina w żyznej ziemi. Któżby zarzucał róży, że blask swój czerpie ze zgnilizny.

Co do niego darował wszystko kwiatowi, który w domu jego roztasował swój urok i czar. I w duchu przyznawał, że ta pobłażliwość nie była zasługą, a jedynie częścią, jaką składa się pięknu. Gdyby ta świeża, wesoła i płocha kobieta stała się blada, smutna i ociężała, możeby zaczął nią pogardzać. Możeby ją nawet wypędził, jak psa niegodnego.

Teraz jednak, gdy pytał: „Dokąd idziesz?" uśmiechała się z takim wdziękiem, oddalała się krokiem tak radosnym i tanecznym, iż wydawało się, że nigdy nie przytłaczał jej żaden ciężar... czuł, że jest szczęśliwa i pomimowoli czuł się szczęśliwy za nią.

Ach! byłby szczęśliwy naprawdę, gdyby zadowolić ją mógł własną wielką miłością, lecz wiedział, że jest to niemożliwe. Niestety posiadał co do tego bolesne i ostateczne doświadczenie. Bowiem ów „On", co stawał na drodze do jego szczęścia, nie był zawsze ten sam. Zmieniał się niejednokrotnie co poznawał po różnych drobiazgach, a przedewszystkiem po szczegółach jej ubrania, nie mających nic wspólnego z modą. Znienacka nosiła jakiś kolor lub odrzucała go dowolnie. Równie raptownie zmieniała uczesanie, rozwichrzone loki na gładką fryzurę.

A co do owego doświadczenia smutnego, była to rzecz zupełnie od niego niezależna. Kiedyś doznała wielkiego rozczarowania... Nie dowiedział się nigdy, czy „tamten" wyjechał czy też się ożenił... Dość, że w ciągu długich miesięcy zamknęła się w sobie, jakby opłakiwała zmarłego. Nie wychodziła już nigdy sama... nie stroiła się już dla nikogo... nawet nie nosiła ulubionych pereł...

W owym czasie właśnie czynił nadludzkie wysiłki, by pozyskać ją dla siebie, lecz przekonać się musiał, że miłość jego była niczem dla drogiego mu, pięknego kwiatu, że nie darzyła ukochanej jego serca ani powietrzem, ani rosą ożywczą, ani słońcem... Widział, jak więdła, i ginęła z dnia na dzień... z godziny na godzinę... Już była bliska zagłady, gdy wtem odzyskała chęć do życia dzięki nowemu grabieżcy jego spokoju i szczęścia... Zaczęła uśmiechać się znowu, stroić, radować się, wychodzić...

— Dokąd idziesz? —pytał teraz.

Stojąc przed lustrem, w długiej sukni z falbankami, zakrywającej serce jej, pełne tajemnic, i nogi jej, żądne włóczęgostwa i zmian, naciągała kapelusz filcowy bez ronda, obcisły, jak czepek.

— Idę do lasku Bulo[...] gdzie spotkać się mam z [...]

Miał ochotę zaśmiać się [...] wiem można się śmiać i [...] zarazem — i chciał jej po[wiedzieć], że w podobnym kapelus[zu] [...]dzie się do lasku, a on [...] się nie może Heleną. Było[by jed]nak daremnym trudem [...] jej uśmiech radosny i p[...] mać jej wyjście, podobne d[o lo]tu ptaka.

Są kobiety o oczach, mro[cznych] jak noc, o ustach z ciemny[m uśmie]chem, straszliwych porywa[...] kobiety, które opuszcza[ją mę]żów w błyskawicach burzy [i od]chodzą daleko i na zawsze.

Ta tutaj jednak kobieta, [jego] własna żona, była jasnowło[sa i] godna. Ubrana w maleńki kapelusz, wychodziła, jak [...] dzi się zwykle, zupełnie p[...]

Uśmiechał się, gdy go [...] olśniony pewnością, że nie [...] powróci.,

Tłum. L.

SPORT

Klęska Łodzi w Poznaniu i Poznania w Łodzi.

W.K.S. dzielnie reprezentuje Łódź.

Bieg pań i międzynarodowe wyścigi kolarskie.

...kowo piękna pogoda w ...rajszym zgromadziła na ...ach sportowych zarówno ...S-u jak i w Helenowie wiel... ...ść publiczności.

...czniemy od piłki nożnej. ...S. w pierwszym meczu o ...e do Ligi, rozegranym z Le... poznańską spisał się nadspo...wanie dobrze, bijąc gości w ...ku 0:5.

...ojskowi w nowych kostju... sportowych wyglądali oka... Przed zawodami odbyło ...powitanie gości przez preze... ...spodarzy, gen. Millera, któ... okolicznościowem przemó... wręczył przedstawicielo... ...gii proporczyk.

...ecz należał do interesują... Porażkę tak wielką goście ... do zawdzięczenia swemu ...arzowi, który przez źle ob... wybiegi conajmniej zawi... goale. Legja zasłużyła na ...nie bramki honorowej, któ... ...dnak

nie zdobyła

...tek niedyspozycji strzalo... napastników. Wspaniale do... ...wy grali u Legji bracia ...kiewiczowie.

...rję bramek rozpoczął Klim ... strzelając pięknie wolny z 20 mtr. w górny róg siat...

...o zmianie stron dalsze goa... ...byli: Kaczmarek, Przygoń ...Michlewicz i Klimczak.

...wycięzca wykazał wielką ...ę podczas walki. Na wy...nie zasługuje gra środkowe ...ocnika Duczyńskiego, le... obrońcy Fliegla oraz Klim...czaka i Przygońskiego w ataku.

Zawodami kierował doskonale p. Walczak z Warszawy.

•

Wczorajszy bieg pań na przełaj na przestrzeni 1200 mtr., który się odbył obok parku ŁKS-u zgromadził na starcie

4 zawodniczki.

Mistrzostwo ŁOZLA. zdobyła Głażewska (ŁKS.) w czasie 4 min. 15 sek., 2) Guzińska (Kruschender) 15 minut za 1-szą, 3) Wentlowa (ŁKS.).

• • •

W Helenowie triumfował trzykrotnie Gregen (Szwajcarja) ulegając raz jedynie Carpusowi (Szczecin) na przestrzeni 20 klm Szmidt w nowej roli steyera zadowolił. Brak mu jeszcze wprawdzie rutyny, którą jednak napewno nabierze podczas dalszych wyścigów dystansowych za dużymi motorami.

Z jeźdźców sprinterowskich wyróżnił się Raab i Siebert.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

I Bieg dystansowy za dużemi motorami 10 klm.: 1) Gilgen (Zurych) 11,31 i 2/5, 2) Carpus (Szczecin), 3) Ziemek (G. Śląsk) W biegu kwalifikacyjnym na 800 mtr. I miejsce bajął Zybert (Union), w biegu premjowym na 4000 mtr. pierwszy Raab (rekord) w czasie 6,27 i 2/5 sek.. drugi Kołodziejczyk (Union). W II biegu dystansowym na 10 klm pierwszy Gilgen w czasie 10,27, 2) Carpus. W finale biegu sprinterowskiego zwyciężył Paul (Szturm) 13 i 4/5. W biegu drużynowym zwyciężyła drużyna Unionu. Wtrzecim biegu dystansowym za motorami na 15 klm. zwyciężył znów Gilgien w czasie 15.57 i 1/5. W hadicapie na 1200 mtr. zwyciężył Elscher (Szturm). Bieg dystansowy za motorami na 20 klm. wygrał Carpus w czasie 21.13 przed Gilgienem. Organizacja zawodów b. dobra.

• • •

W końcu odbyły się robotnicze lekkoatletyczne mistrzostwa Polski, których wyniki podajemy na innem miejscu.

———x:o:x———

...istrzostwa robotnicze Polski w Łodzi.

...omagalanka St. mistrzynią skoku i biegu.

...dzi przypadł zaszczyt ro...a mistrzostw robotni... Polski w lekkiej atletyce. ...ta jest tem większa jeśli ...waży, że robotnik łódzki w ...e powinien odegrać pod...wą rolę, jako zdrowy oby... kraju. Sport musi wre... przeniknąć sfery robotni... musi dotrzeć do najciem...ych mas R. T. S. „Wi... jedyna rzeczywista pla...a robotnicza spełniła god...we zadanie. Oby tylko po...ji biegła z hasłami „w ...em ciele, zdrowy duch" a ...wój ma zapewniony.

...yniki zawodów następują... ...ysk: 1) Kluczyński (Piotr...) 33.20 mtr.; **Kula:** Gęb... (Warszawa) 10.89 mtr. ...zep: Helenbrand (Piotrków) ... mtr.; **sztafeta 4×100 mtr.:** ...ra (W-wa) 49 sek. Łódź—...ew — na trzeciem miej... 51 sek.; **sztafeta olimpijska:** ...ra (W-wa) 3.43.5 m.; **bieg** ... **mtr.:** 1) Radom 17.31 przez ...lskiego, 2) Łódź przez ...ckiego (Widzew) 17.40; ... **pań 60 mtr.:** Babrajowa ...ów) 8.8 sek.: 2) Domaga... (TUR. Łódź) 8.9 sek.; **bieg** ... **mtr.:** 1) Domagalanka St. ... Łódź) 30.8 sek.; **Kula:** Ba...wa (Kraków), Łódź na 3 ...cu przed Domagalanką St. ... Szczypierska (Piotrków) ...r.; **oszczep:** Szlosawvczy...a (Katowice) 24.64 mtr.: ...**wdal:** Sulemikowa (Kra...) 4.32 mtr **skok wwyż:** Do...anka St. (Łódź) 1.31 mtr.: ...ta **4×100 mtr.:** Legja (Kraków) 6 1sek.: **bieg 500 mtr.:** Stempniowska (Kraków) 1.35.2 min. Łódź **na 2 miejscu** przed Domagalanką St. 1.37.6 min. **100 mtr. mężczyźni:** Orzeł (W-wa) 11.6 sek.; **200 mtr.** Rusek (W-wa) 24.8 sek.; **400 mtr.:** Rusek (W-wa) 5.74 sek.; Łódź na 3 miejscu przez Bieleckiego (TUR.) 59.8 sek.; **800 mtr.** Tadzin (Kraków) 2,8 min.: **1500 m.** Tadrin (Kraków) 4.31.3 min.; **500 mtr.** Michalski (Radom); **skok wdal:** Reszkę (W-wa) 6.07 mtr. Łódź na 3 miejscu przez Rotkego (Widzew) 5.92 mtr.; **skok wwyż:** Melich (W-wa) 1.69.5 mtr., **tyczka:** Russek (W-wa) 3 mtr.

W ogólnej punktacji mistrzostwo w grupie męskiej zdobyła Skra (Warszawa, 2) Legja (Kraków), 3) Skra (Piotrków); w grupie żeńskiej: Legja (Kraków), 2) TUR. (Łódź), 3) Katowice.

Zainteresowanie zawodami dość silne.

——:o:——

TABELA KL. A. Ł.Z.O.P.N.

	Gier	Pkt.	St. br.
1) WKS	21	32	51:15
2) Turyści	22	31	63:28
3) ŁKS I-B	19	26	57:29
4) Hakoah	22	22	40:39
) P. T. C.	22	21	37:58
6) Orkan	20	20	31:32
7) Burza	20	19	29:37
8) Bieg	Bieg	18	33.39
9) ŁTSG I-B	20	16	33:44
10) Union	20	13	25:36
11) Sokół	21	13	41:66
12) Widzew	18	13	18:35

———x:o:x———

B i C klasy też walczą ambitnie.

...Huragan" finalistą w swej grupie.

...a meczami o mistrzostwo ... odbyło się wczoraj sze... spotkań B i C-klasowych. ...ki tych gier są następują...

...onea—Kadimah 4:0 (0:0).

...wody o mistrzostwo klasy ...mki dla drużyny Hasmo... zdobyli: Synaderka 2, Hu... i Frenkiel po jednej.

...dnoczone — SSKM. 2:0.

...KM. nie wykorzystał wie... ...odnych sytuacyi i rzutu ...ego.

Huragan — IKP. 10 (0:0).

Decydujący mecz grupowy w klasie C zakończył się zwycięstwem Huraganu, dla którego jedyną bramkę zdobył Płóciennik.

Widz. Manufaktura—Kolejowy K. S. 5:2.

Zasłużone zwycięstwo Widz. Man., która w finale o wejście do klasy B zmierzyła się z Huraganem.

Kadimah II — WKS. II 2:2.

Zawody towarzyskie rozegrane na przedmeczu.

Trzask policzka na boisku.

Wyniki wczorajszych gier.

Gdy sportowe w Łodzi wskutek sporów w łonie zarządu Ł. O. Z. G. S. mocno szwankują. Większość zawodów nie dochodzi do skutku, sypią się walkowery z powodu niestawiania się do gier drużyn. Karność się rozluźniła, a zainteresowanie meczami

zmalało.

Łódź, która w grach sportowych przodowała, w obecnej chwili stoi przed możliwością kompromitacji. Że tak rzeczywiście jest niechaj świadczą poniżej podane wyniki wczorajszych meczów oraz smutny fakt

spoliczkowania

przez jednego z czynnych graczy klubu fabrycznego członka zarządu Ł. O. Z. G. S., który miał miejsce na jednem z boisk. Nazwisk wymieniać nie będziemy ze względu na zasługi owego zawodnika, położone dla rozwoju lekkiejatletyki, ale stwierdzamy, że tego rodzaju wystąpienia chluby sportowi polskiemu, a tembardziej zawodnikom i jemu nie przyniosą, a mogą wpłynąć na dalsze ustosunkowanie się społeczeństwa sportowego do wielokrotnego rekordzisty - lekkoatlety okręgu.

•

Koszykówka żeńska: Hasmonea — Hakoah 30:0 (walcower) gdyż Hakoah opuścił boisko, — Zjednoczone — Strzelec 30:0—walcower, Geyer — TUR. 30:0 walcower, siatkówka męska: Hasmonea — TUR. 30:0 walcower, koszykówka męska: Geyer — Widzew 28:17, Hasmonea — Absolwenci 30:0 (walcower). Charakterystyczne, że większość zawodów nie dochodzi do skutku, gdyż drużyny nie stawiają się na boisko.

———x:o:x———

W. K. S. — T. K. S.

O wejście do Ligi...

Wczoraj rozpoczęły się pierwsze walki o wejście do Ligi a zarazem o tytuł mistrza polskiej A klasy. Do boju stanęły 3 okręgi gdyż w jednym jeszcze nie wyeliminowano mistrza. Mecze te interesują dziś

zwolenników piłkarstwa

więcej niż gdy ligowe, środkowej grupy, dlatego też podajemy poniżej tabelkę tych gier po wczorajszych spotkaniach, przyczem nadmieniamy, że Warszawa wyłoniła wczoraj mistrza, którym została „Skra" — drużyna robotnicza. Równocześnie podajemy kalendarzyk meczów na najbliższą niedzielę:

TABELKA GIER O WEJŚCIE DO LIGI.

Grupa I.

	Gra	pkt.	st. br.
1) WKS. (Łódź)	1	2	5:0
2) Skra (Warszawa	0	0	—
3) TKS. (Pomorze)	0	0	—
4) Legja (Poznań	1	0	0:5

Grupa II

Kraków, Kielce i Śląsk — mistrzó wdotychczas nie wyeliminowano.

Grupa III.

1) Lechja (Lwów) 1 gra 2 pnk., st. br. 4:3, 2) Wołyń (mistrza nie wyeliminowano). 3) Unja (Lublin) 1 gra 0 pnk. st. br. 3:4.

Grupa IV.

1) Ognisko (Wilno) 1 gra, 2 pnk., st. br. 2:0.

2) Białystok (mistrza nie wyeliminowano).

3) 82 p. p. (Brześć n/b) 1 gra 0 pkt., st. br. 0:2.

• • •

W następną niedzielę, dnia 7 września grają: WKS. — TKS. w Toruniu. Legja (Poznań) — Skra (Warszawa) w Warszawie. Śląsk (najprawd. Amatorski K. S.) — Kielce w Katowicach. Unja (Lublin) — Wołyń w Lublinie. Białystok — 82 p. p. (Brześć n/B.) w Białymstoku.

• • •

Wczoraj o wejście do Ligi grali WKS., we Lwowie Lechja — Unja (Lublin) 4:3, w Wilnie — Ognisko (Wilno) — 82 p. p. (Brześć) 2:0.

——:o:——

Radjo-kącik

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ.

11.00 Transm. ze Lwowa Uroczystej Akademji z ok. otwarcia Jubileuszowych Targów Wschodnich. Po Akademji w miarę możności muzyka gramofonowa.

13.15 — 13.20. Program dzien. i repert. teatrów i kin.

16.15 — 16.30 Kącik artystyczny L. S. G.

16.30 — 17.10. Muzyka gramof.

17.10 — 17.25 „Chwilka lotnicza".

17.35 — 18.00 Odczyt krajozn.-turyst.

18.00 — 19.00 Koncert.

19.00 — 19.20 Rozmaitości.

19.20 — 19.35. Komunikat Izb Przem. Handl., progr. na dzień nast., kom. i sygnał czasu.

19.35 — 19.50 Pras. dziennik radj

19.50 — 22.20 Opera „Aida" z płyt gromof.

22.20 — 22.35 Feljeton p. t. „Kto co wynalazł" — wygł. p. red. Szarillt

22.35 Komunikaty.

KATOWICE.

408,7 m.

Wtorek.

11.00 Transm. ze Lwowa Uroczystej Akademji z okazji otwarcia Jubileuszu Targów Wchodnich.

12.05—13.00 Koncert gramof.

13.00—13.10 Komunikat meteorol. z Warszawy.

16.00 — 16.20 Komunikaty.

16.20 — 16.35 Opowiastki dla dzieci.

16.35 — 17.35 Koncert gram.

17.35 — 18.00 Wł. Włosik: „Ogrodnik Śląski".

18.00 — 19.00 Koncert.

19.00 — 19.15 Codz. odcinek powieściowy.

19.15 — 19.25 Rozmaitości.

19.25 — 19.50 „Budujmy własne zacisze domowe" bud. M. Namysł.

19.15 — 22.00 Opera „Aida" z płyt gramof.

22.00 — 22.15 Feljeton.

22.15 — 24.00 Kom. meteor., progr. na dz. nast. i nadprogr.

KOENIGSWUSTERHAUSEN.

Wtorek.

1635 m.

16.30 — 17.30 Koncert z Lipska.

17.30 — 17.55 „Związek Narodów na usługach higjeny" — wygł. dr. Springer.

18.00 — 18.25 „Policja i parwo".

18.55 — 19.20 „Wagner jako reżyser", wygł. dr. Ruehlmann.

19.25 — 19.45 „Konstytucja niemiecka" — wygł. radca min. Goslar.

20.00 Wesoły wieczór. Nast. „I Vespri Siciliani" — opera.

——x:o:x——

Smutny występ Białoczarnych.

Rozgrywki ligowe.

Wczorajsza niedziela przyniosła, jak było do przewidzenia nowe niespodzianki. Należy do nich w pierwszej linji nieoczekiwane zwycięstwo Czarnych nad Garbarnią, co oznacza, iż drużyna lwowska nie zechce zadowolić się w roku bieżącym jednem z ostatnich

miejsc w lidze.

Również i wynik remisowy, osiągnięty przez Polonję w spotkaniu z Wisła, jak i jej gra, potwierdziły tylko dobrą opinję, wyrażaną kilkakrotnie o tym zespole stołecznym. Wysokie zwycięstwo Warty nad ŁTSG. jest dowodem jej dobrej formy, jak i potwierdzeniem, iż odegra ona zapewne ważną rolę w tegorocznem mistrzostwie Polski Remisowy wreszcie wynik Warszawianki świadczy, iż drużyna ta pragnie jeszcze walczyć o pozostanie w Lidze.

WISŁA — POLONIA 2:2 (2:2).

Kraków. Drużyna warszawska nie zawiodła licznie zebranych widzów, którzy mieli w dniu wczorajszym na boisku sposobność oglądania wielce interesujących zawodów. Polonja okazała się bowiem drużyną jedną z najgroźniejszych w Lidze, który cechuje tak cenne zalety w grze zespołowej, jak ambicja i duch bojowy. Niezależnie od tych zalet trzeba stwierdzić, iż Polonja gra dzisiaj niemal bez słabych punktów i po uzupełnieniu swego składu graczami Pazurkiem, Malikiem, Ogrodzińskim i przestawieniem Ałaszewskiego na środek pomocy śmiało może być zaliczona do elity w gronie klubów ligowych.

CZARNI — GARBARNIA 2:1 (0:0).

Lwów. Mecz Garbarni zgromadził dość liczną publiczność, która spodziewała się nieco lepszej gry po drużynie krakowskiej. Przyznać jednak z drugiej strony trzeba, iż Czarni poczynili wielkie postępy i zasłużyli w danym wypadku na zwycięstwo.

WARTA — ŁTSG. 9:1 (4:0).

Przypuszczalnego zwycięzcę meczu powyższych drużyn można było łatwo wyłonić, na taki jednak wynik w Poznaniu

mało liczono.

Zaznaczyć przytem należy, że od dwucyfrowego wyniku Białoczarnych uratował ich bramkarz Falkowski, broniąc z poświęceniem.

Warta przewyższała przeciwnika o klasę. ŁTSG. ograniczyło się tylko do gry defenzywnej.

Serję bramek rozpoczął dla zwycięzców Staliński, dalsze goale zdobyli: Szerfke, Andrzejewski, Szerfke (na 1 m. przed przerwą). — Po zmianie stron Knioła zdobył piątego goala, dalej Szerfke (główką). Przykucki (główką) oraz dwa ostatnie Knioła.

Honorowy punkt dla łodzian zdobył Herbstreich z rzutu wolnego.

WARSZAWIANKA — POGOŃ 2:2.

Warszawa. Mecz ligowy tych dwóch drużyn rozegrany został na boisku Polonji. — Drużyna Warszawianki, która wystąpiła bez Szenajcha, grała bardzo ambitnie i zasłużyła nawet na zwycięstwo. — Bardzo dobrze grała zwłaszcza linja obrony wraz z bramkarzem Domańskim. Drużyna Pogoni miała najlepszych graczy w osobach Szabakiewicza i Kuchara. Bramki zdobyli dla miejscowych Jung, Zwierz, dla Pogoni Szabakiewicz i Hanke z rzutu karnego. Sędziował p. Rosenfeld.

——:o:——

Ł. K. S. — Ruch w Łodzi.

Przyszła niedziela ligowa.

W przyszłą niedzielę odbędą się w kraju następujące mecze ligowe.

Legja — Cracovia w Warszawie.

Wisła — Garbarnia w Krakowie.

Pogoń — Polonja we Lwowie.

ŁKS — Ruch w Łodzi.

———x:o:x———

Ł. T. S. G. zagrożone spadkiem.

Tabela ligowa.

L. p.	KLUB	Gier	Wygranych	Nierozegranych	Przegranych	Stosunek bramek	Punktów
1	Cracovia	14	11	0	3	32:13	22
2	Warta	13	9	1	3	40:18	19
3	Wisła	14	8	3	3	32:21	19
4	Legja	13	7	4	2	29:15	18
5	Polonja	15	7	4	4	38:25	18
6	Garbarnia	15	6	2	7	36:37	14
7	Pogoń	13	3	6	4	27:23	12
8	Ruch	14	4	3	7	22:30	11
9	Czarni	15	2	7	6	13:29	11
10	Ł. K. S.	14	4	2	8	28:27	10
11	Ł. T. S. G.	16	3	4	9	20:48	10
12	Warszawianka	14	2	2	10	12:43	9

„Elektryczne oko"

w roli dozorcy więziennego.

Dzięki inicjatywie bostońskiego inżyniera Edwina Weddera, tak zwane „elektryczne oko" zamieniło się ostatnimi czasy w czujne oko cerbera, roztaczające nad więźniami

niewidzialny nadzór.

„Elektryczne oko" jest to komórka selenu, pozostająca w stanie spoczynku dopóty, dopóki na nią pada promień światła lecz wyzwalająca prąd elektryczny w chwili gdy naświetlenie ustaje. Inżynier Wedder wyzyskał wrażliwość na światło fotoceli w sposób następujący: na jednym końcu więziennego obwarowania umieścił lampę, wysyłająca równolegle do górnej krawędzi muru — niedostrzegalny dla oka,

ultrafioletowy promień.

W chwili przesłonięcia tego promienia przez ciało zbiega, fotocela wyzwala prąd elektryczny, który zkolei powoduje wyładowanie odpowiednio nastawionego elektrycznego karabinu Strzał o idealnej precyzji

kładzie kres życiu

zbiegłego więźnia. Przepisy więziennictwa U. S. A. są nieubłagane a nowatorstwa amerykańskie nie liczą się ze względami natury humanitarnej.

——:o:——

WYNALAZKI I ODKRYCIA.

Ukazał się zeszyt 7 tego pożytecznego miesięcznika, którego poziom stoi na wysokości podobnych wydawnictw zagranicznych.

——:o:——

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Od Adama do dzisiaj...

FUTRO W DZIEJACH KULTURY.

W Lipsku odbywa się obecnie nader ciekawa wystawa, która jak kolwiek poświęcona w swych założeniach praktycznych obecnej modzie futrzanej, może jednak zainteresować nietylko elegantów i elegantki, ale i umysły poważniejsze, nieobojętne na historję kultury

Obrzymi budynek wystawy dzieli się na sale poświęcone współczesnemu przemysłowi kuśnierskiemu i na sale historyczne, w których można poznać kolejne dzieje użycia futer na świecie niemal

od czasów Adamowych.

Widzimy z tego przeglądu, że futro jest pierwszem odzieniem, używanem przez człowieka. Trudno zbadać, jakie miało ono w zamierzchłych epokach zadania do spełnienia. Pewne jest, że wówczas nie służyło jedynie jako ochrona przed zimnem. — Pierwotni myśliwi, używali go także dla zmylenia czujności zwierzyny, a równocześnie jako ochrony przed jej potężnemi pazurami i kłami. Przed tysiącami lat już zeszywał człowiek wielkie skóry zwierzęce ścięgnami i pasami ze skóry i przywdziewał je jako szatę. Dopiero w późniejszych czasach futro straciło swoją wyłączność jako odzienie, kiedy rozwój rolnictwa i hodowla zwierząt domowych, a zwłaszcza owiec, dostarczyły mu

materjału na przędzę,

z której nauczył się tkać odzienie.

W tym czasie natomiast nabiera futro nowego znaczenia, jako strój, przyczem rozmaite gatunki futer są przywilejem poszczególnych stanów. Już w starożytnym Egipcie skóra pantery była szczególniejszym

przywilejem książąt.

Z prastarych czasów zachowało się na ścianach jednego z grobów w Tebach staro-egipski warsztat kuśnierski.

Niemniej z Homera wiadomo, że u Greków futro jako strój odgrywało dużą rolę. Były specjalne skóry, przeznaczone na płaszcze dla wojowników, inne znowu zdobiły ich hełmy.

Z tablic graficznych, w które obfituje wystawa, okazuje się także, jak zmiennej ocenie podlegały w ciągu wieków

rozmaite gatunki futer.

Naprzykład bobry, które dzisiaj są swojego rodzaju kosztownością, były u Rzymian w bardzo niskiej cenie, kosztowały bowiem mniej, aniżeli najzwyklejsza skóra kozia. Natomiast psy morskie uważane były za bardzo kosztowny nabytek, ponieważ przypisywano im czarodziejskie własności. U starych Germanów najwięcej w użyciu były skóry

niedźwiedzie i wilcze.

W wiekach średnich ogranicza się praca kuśnierska przeważnie do podbijania futrem wierzchnich materjałów. Pozatem tylko niektóre gatunki futer służyły za ozdobę, jak sobole, oraz cenniejsze jeszcze od nich gronostaje, będące przywilejem władzy królewskiej, oraz godności rycerskiej.— Przywilej ten utrzymał się jeszcze do dziś w Anglji, gdzie tylko król i jego małżonka mają prawo występować w gronostajach

o nieograniczonej liczbie czarnych ogonków. Dla innych śmiertelników podlega ta liczba ograniczeniu.

Na wystawie przedstawiają się bardzo ciekawie urządzone w oddzielnych salach warsztaty kuśnierskie z rozmaitych czasów. Inne pokazy przedstawiają średniowieczny handel futrami na Dalekim Wschodzie i specjalne stroje handlarzy, bez których nie wolno było ukazywać się na wielkich targach futrzanych.

Przegląd wystawy' poucza, że do XVIII wieku włącznie futro na zewnątrz stroju występuje tylko jako przybranie w formie kołnierzy, mankietów i obramowania Płaszcze futrzane, takie, jak obecnie nosimy, są zjawiskiem dopiero z ostatnich lat dziesiątków.

Podsłuchane.

ZŁY OMEN,

— Słyszałem, że pan zapoznał się z naszym nowym doktorem. Co to za człowiek?

— Nic dobrego nie można odeń oczekiwać. Pytał mnie, czy tu jest tylko cmentarz.

SKOMPLIKOWANA ODPOWIEDŹ.

— Ile mam lat, jak się panu zdaje. — pyta wdowa swego adwokata.

— Na to pytanie trudno odpowiedzieć. Z wyglądu ma pani o dziesięć lat mniej, niż w istocie. Jeżeli zaś sądzić po rozumie pani, ma pani dziesięć lat więcej od zewnętrznego wyglądu.

ZAROZUMIAŁA.

Mój mąż podziwia każdy szczegół we mnie, moje oczy, moje włosy, figurę.

— A co pani podziwia u niego?

— Jego dobry gust.

Dzieło rzeźbiarza.

z przed 18 tysięcy lat.

Archeolog M. Maudement, który na czele wyprawy francuskich uczonych badał ostatnio Pireneje, w poszukiwaniu przedhistorycznych szczątków ludzkości, znalazł — jak donosi paryski „Journal" — miniaturowych rozmiarów podobiznę człowieka, wyrzeźbioną

w zębie renifera.

Rzeźbę tę uważają znawcy za autentyczną podobiznę naszego przodka, żyjącego w epoce lodowej. Posążek — będący jakby wisiorkiem kolji złożonej z zębów renifera, ma głowę nakrytą czemś, co zdaniem jednych przypomina kapuzę włochatą, podczas gdy archeolog Maudement twierdzi, iż rzecz ta przedstawia raczej gęstą czuprynę, jaką przyroda nadała ówczesnym ludziom, by ich ochronić od mrozów. O ile jest to kapuza, to przypomina ona zupełnie nakrycia głowy do dziś dnia używane przez Eskimosów. Rodzaj odkrytego posążka — warstwa w jakiej go odnaleziono wskazuje, że niezwykły ten przedmiot jest dziełem rzeźbiarza z przed

18 tysięcy lat.

Miejscowość w Pirenejach w której posążek leżał wśród strzał z kości reniferów i [illegible] nych kamiennych rzeźb, przedstawiających łby końskie, [illegible] ną jest uczonym pod nazwą „pieczary Bedai. hac" i znajduje się na obszarze obfitującym w szczątki pierwotnych ludów. Jest to pieczara bardzo obszerna, którą upiększają niesamowite wprost stalaktyty w kształcie wysmukłej kolumnady. W innej części groty wyprawa Maudementa odkryła rysunki przedstawiające łby bizonów, koni i byków. Rzeźbę odkrytą przez uczonych francuskich uważać należy za najstarszą podobiznę

istoty ludzkiej.

Nowoodkryte okazy wysłano do Akademji Umiejętności w Paryżu, gdzie z początkiem [illegible] my członkowie wyprawy wygłoszą szereg odczytów, [illegible] strujących najnowsze ich odkrycia.

PRACA — TO NAJWIĘKSZY SKARB.

HISTORJA ROPY NAFTOWEJ.

Najbogatszy człowiek w Pensylwanji.

Słynny podróżnik czasów minionych, Marco Polo, już w opisach swej podróży do Chin (1271 — 1295) podając szczegóły o wielu cudownych i fantastycznych rzeczach, wspomina o nafcie. Po drodze, w Baku widział fontannę ropy ziemnej „tak wielką, że można by było naładować nią sto wozów". W owych czasach jednak używano nafty tylko jako

środka leczniczego

dla wielbłądów.

Przewrót w historji nafty nastąpił nie tak dawno jeszcze: Rockfeler 'wprawdzie dziś starzec dziewięćdziesięcioletni) był już wówczas człowiekiem samodzielnym.

Stało się to w chwili, gdy pewnego sierpniowego wieczora roku 1850 szesnastoletni chłopiec, Sam Smith, odkrył nowe źródło nafty, już jako pracownik pierwszego towarzystwa naftowego.

Znano ją dotąd — jak już wspominaliśmy — oddawna, lecz używano jej tylko w lecznictwie: w Galicji pod nazwą „balsamu górskiego", w Bawarji jako „Oleju St. Quirinus", a w Ameryce u Indjan jako środek na wiele cierpień zewnętrznych i wewnętrznych.

Zrazu koloniści amerykańscy radzi byli z „naturalnego" środka leczniczego, lecz później, gdy posuwając się wgłąb kraju, nie czerpali już soli z morza, a z jezior słonych i kopalń soli i przy głębszem wierceniu natrafiali na źródła ropy ziemnej o przykrym zapachu, jęli przeklinać jej nadmiar. Pierwszym człowiekiem, któremu przyszło na myśl dystylować naftę (palono ją bowiem już znacznie wcześniej w Europie) był drogista z Pittsburga w Ameryce, Samuel Kier, a Pittsburg był pierwszem miastem, które wprowadziło u siebie lampy naftowe, wynalezione przez Polaka Łukaszewicza.

Nieco później powstało pierwsze towarzystwo nafciarskie, założone przez dwóch prawników nowojorskich. Minęło kilka lat na trudnościach finansowych i studjach rzeczoznawców „zanim powierzono pierwszą próbę wiertniczą Edwinowi Drate, maszyniście linji kolejowej New York i New Haven.

Drate wraz z misją swoją otrzymał tytuł pułkownika („colonel").

Nie posiadając doświadczenia a małe tylko zasoby pieniężne, Drate długo borykał się z trudnościami w Oil - Creek, niedaleko Titusville, na gruntach swego towarzystwa. Wkońcu jednak wpadł na genjalny pomysł, który w przyszłości umożliwił powstanie potężnego przemysłu naftowego: dla uniknięcia stałego sypania się miałkiego piasku, dzięki czemu wiercenie stawało się syzyfową pracą, zaopatrzył narzędzia wiertnicze w rurkę. Jednocześnie zaś wziął do pomocy dwóch doświadczonych l u d z i: Williama Smith'a, kowala, który w ciągu długoletniego swego zawodu sam wyrabiał potrzebne mu podręczne narzędzia i syna jego, Sama, którzy dotąd zajmowali się wierceniem źródeł soli.

Sam właśnie, w historycznym dniu 27 sierpnia 1859 r. pierwszy ujrzał tryskające źródło nafty i zwołał na miejsce współpracowników. Po raz pierwszy z entuzjazmem powitano wzgardzoną dotąd ropę ziemną.

W niespełna dwa lata po opisanym fakcie miejscowość nad Oil-Creek, brudną rzeczką, zamieniła się

w gwarne ruchliwe miasto.

Farmerzy z okolicy, którzy dotąd z trudnością wyżywić mogli swe rodziny, sprzedawali swe farmy za dziesiątki tysięcy dolarów, a nowi nabywcy odsprzedawali je dalej za cenę dziesięciokrotną. Ziemia przechodziła ponownie w inne ręce z zyskiem od 100 — 200 proc.

W roku 1860 spaliła się żywcem wdowa Mac Clintock w swoim domu farmerskim,

dolewając nafty do ognia.

Był to pierwszy podobny wypadek. Majątek po jej śmierci przeszedł na pasierba. Ogień wkrótce umiejscowiono i zgaszono. Po przeszukaniu mieszkania znaleziono 200.000 dolarów. Tę więc sumę odziedziczył pasierb zmarłej, John Steel, a prócz tego tantjema jego, jako członka stowarzyszenia nafciarskiego, wynosiła dziennie 2800 dolarów. Do śmierci macochy był woźnicą. Była to zatem niespodziewana zmiana warunków. Umiał jednak

roztrwonić wszystkie pieniądze i wkońcu został tragarzem na stacji w Franklinie.

„Pułkownik" Drake zaniechał opatentowania swego wynalazku i przespekulował wszystkie swoje pieniądze na giełdzie naftowej w N. Yorku w latach sześćdziesiątych p. w.

Stary William Smith, uczciwy rzemieślnik i pracowity człowiek, zraził się trybem życia w Oil-Creek, z jego spekulacjami, rozwiązłem życiem i gwarem. Opuścił tę miejscowość i zajął się pracą gdzie indziej, przekonany, że szczęście nie zależy od pieniędzy. Sam Smith, syn jego. odkrywca pierwszego źródła, osiedlił się w Titusville jako cieśla. Tam żyje i pracuje dziś jeszcze od 4 i pół zrana do wieczora we własnym ogrodzie. Wobec tego, że nigdy nie zaznał biedy i jako starzec blisko dziewięćdziesięcioletni cieszy się dobrem zdrowiem i z zadowoleniem spogląda na swoje przeszłe życie, i nazywa siebie „najbogatszym człowiekiem w Pensylwanji".

Na urlopie.



Grupa rozbawionych warszawianek, spędzających dni wypoczynku nad morzem.

Pani Lindbergh marzy o dyplomie.

Co porabia pierwszy zwycięzca Atlantyku.

Zwycięzca Atlantyku, choć jest dziś pułkownikiem, choć się ożenił, i to z córką posła St. Zjednoczonych w Meksyku, choć ma syna, któremu dano na imię Karol August, nie porzucił wcale zawodu lotniczego. Przeciwnie — inaczej nie podróżuje, tylko w przestworzach. Państwo Lindbergh, uściskawszy czule Karola Augusta, jako że nie mającego jeszcze pojęcia o lotnictwie, pozostawili go „at home" i udali się samolotem na pole lotnicze w Hicksuld, gdzie pani Lindbergh wypróbuje i nabędzie samolot nowej, oczywiście

ulepszonej konstrukcji,

której zalety bardzo się jej podobają. Po raz pierwszy od czasu przyjścia na świat Karola Augusta, wsiadła pani pułkownikowa do samolotu.

Pani Lindbergh, choć już właścicielka dyplomu pilotki prywatnej, nie zamierza na tem poprzestać, ale chce zaszczytu dyplomowania, jako zawodowej lotniczki państwowej.

Odlot do Hicksuld opóźnił się, ponieważ Lindbergh wygłosił wielki „speech" który za pomocą radjo mieli usłyszeć zarówno Amerykanie jak Europejczycy. Komunikacja transoceaniczna będzie niebawem ustanowiona i działać będzie regularnie: chodzi tylko jeszcze o niektóre ulepszenia w konstrukcji samolotów pocztowych, które były dotychczas — jak twierdzi Lindbergh — za małe i za słabe.

Manja egipskiej królowej.

10 tysięcy fotografij.

Małżonka króla egipskiego Fauda, jest zapaloną miłośniczką fotografji. Najulubieńszem zajęciem królowej jest fotografowanie swych dzieci we wszelkich możliwych pozach. A że ta pasja fotografowania trwa już od paru lat, więc królowa posiada

ogromny zbiór

fotografji czworga swych dzieci, syna i trzech córek liczący obecnie zgórą 10.000 sztuk.

—::x::—

Raj dla pijaków w Serbji.

Więcej szynków niż sklepów.

Ciekawe dane statystyczne ogłoszono w Serbji. Okazuje się z tych danych, że [illegible] szynków i t. zw. „kavan", rodzaj kawiarni, w których z drobnemi ograniczeniami do pory dnia, sprzedawane spirytualja, dochodzi do [illegible] proc. ogólnej liczby wszelkich

otwartych sklepów,

a nawet jedno z miast serbskich na pograniczu [illegible] słynące wspaniałą swoją [illegible] wicą, wędzoną słoniną, wybornemi serami i innemi smakołykami, wyróżnia się nadto posiadaniem 78 szynków i „kavanas", przewyższających liczbę pozostałych otwartych sklepów i zakładów handlowych.

Co nas po pracy rozweseli.

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — po poł. Opowieść o Herszlu z Ostropola; wiecz. Shylok.

Teatr Popularny: — Nieczynny z powodu remontu.

Bałucki Teatr Popularny: — Ucieczka dziesięciu więźniów z Pawiaka.

Chochlik: — Najpiękniejsze [illegible] dzianki.

Miejska Galerja Sztuki — Wystawa

Helenów: — Koncert popularny orkiestry symfonicznej.

Apollo: I Na froncie nic nowego; II Wiosenna parada.

Bajka: — Gdy żona wraca.

Casino: — O czem śnią dziewczęta

Corso: — Postrach złoczyńców; II Kobieta na torturach.

Czary: — I. Niebieska myszka. Złota ferma.

Capitol: — Pieśń żywiołów.

Dom Ludowy: — Branka Don[illegible]

Grand Kino: — Poganin.

Luna: — Gra namiętności.

Oświatowy: — Ludzie bez prawa dla dorosłych. Ja jestem dziewczyną — dla młodzieży.

Mimoza: — Prawo męża.

Odeon: — I: Wywołacz; II Szabrabianka.

Palace: — Nanon; II Potrójne [illegible] żeństwo.

Przedwiośnie: — Grzech kusi.

Resursa: — Kobieta w płomieniach

Splendid: — Jej chłopiec.

Spółdzielnia: — Najpiękniejsze [illegible] dzianki — rewja.

Słońce: — Uśmiech losu.

Wodewil: — Wywołacz; II Szabrabianka.

Zachęta: — Siódme przykazanie.

WINSZUJEMY.

Jutro: Stefanowi.
Wschód słońca 4.46.
Zachód — 6.26.
Długość dnia 13.40.
Ubyło dnia 3.02.
Tydzień 36.

Kolonje letnie dla dzieci w Zajezierzu pod Dęblinem.



Ranna toaleta na świeżem powietrzu.



„Budujemy mosty" — wesoła zabawa dzieci na wolnem powietrzu.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.